Należytość p... owa uiszczona gotówką

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 17. — ROK XL.

ŚRODA

18 STYCZNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·?0 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 5? gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90 ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 1??-16

Dwie racje stanu.

Trzeba przyznać, że przemówienie ministra spraw wewnętrznych, p. Pierackiego, czyta się z dużem zainteresowaniem. Jest opracowane starannie, widać w niem troskę o poruszenie wszystkich możliwych zagadnień aktualnych z zakresu polityki wewnętrznej, operuje naogół faktami, a gdy zachodzi tego potrzeba, umie uderzyć w podnioślejsze tony. Nawet, kiedy minister Pieracki atakuje opozycję, czyni to w formie poprawnej, unika zbytecznych zadrażnień, co ma ten skutek, że i reakcja na jego zarzuty jest znacznie słabsza, niżby tego można było oczekiwać. Zdawałoby się, że dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych powinna się toczyć w atmosferze bardzo podnieconej; tymczasem, sądząc ze sprawozdania z poniedziałkowego posiedzenia komisji, przebieg jej był o wiele spokojniejszy, niż to miało miejsce, gdy przedmiotem obrad był budżet ministerstwa sprawiedliwości. Wówczas sala wrzała oburzeniem, w poniedziałek padały tylko słowa krytyki, przeważnie uzasadnionej, ale utrzymanej w normalnych, że tak powiemy, granicach.

Na jedną z przyczyn tego, bądź co bądź, dosyć niezwykłego w naszych stosunkach zjawiska mieliśmy sposobność wskazać na wstępie niniejszych uwag. Jest nią niewątpliwie spokojny ton i poprawna forma przemówienia ministra. Drugą przyczyną jest powszechne przeświadczenie, podzielane także przez opozycję, że istotnie zadania ministerstwa spraw wewnętrznych nie są łatwe. Na to wszyscy się godzą, a pewna różnica zdań powstaje dopiero wtedy, gdy działalność ministerstwa poddaje się bardziej szczegółowej ocenie.

Trudno się oprzeć wrażeniu, że ministerstwo spraw wewnętrznych samo komplikuje swe zadania. Reprezentując znaną ideologję w zakresie stosunków wewnętrznych, usiłuje podporządkować jej życie wszystkich obywateli i uczynić z nich posłusznem jej narzędziem. W tym celu nagina się istniejące organizacje społeczne i gospodarcze, reformuje się samorządy, wydaje się rozporządzenia, ustawy, słowem, całe życie publiczne usiłuje się wtłoczyć w jedno koryto, nie licząc się ani z odrębnościami dzielnicowemi, ani z tradycjami i charakterem społeczeństwa polskiego, ani z wymaganiami życia zarówno zbiorowego, jak i indywidualnego. W dziedzinie politycznej stosuje się podobne metody także z wielkim nakładem sił i energji. Mamy więc stan ciągłej walki, nieustannego wrzenia, stałych zmian i przebudówek, i wszystko to, razem wzięte, ciąży na ministerstwie spraw wewnętrznych oraz podwładnych mu urzędach i funkcjonarjuszach ze szkodą dla tych jego zadań i funkcji, które naprawdę należą do niego.

Robi się to wszystko pod hasłem: dobro państwa, które tak często się powtarza, że ci, którzy je głoszą, mogli w to wreszcie uwierzyć, ale w rzeczywistości interes państwa nic na tem nie zyskuje ani pod względem materjalnym, ani moralnym. Zużywa się środki państwa i energję władz na cele zgoła zbędne, nie przyczyniające się zupełnie do podniesienia ich autorytetu, lecz, przeciwnie, wywołując reakcję, która krystalizuje się w tem przeświadczeniu, że w polityce wewnętrznej rządów pomajowych zbyt już bezceremonjalnie identyfikuje się dobro państwa z dobrem jednego obozu politycznego. To przeświadczenie musi mieć różne uboczne następstwa, które niesłusznie pan minister przypisuje agitacji kół opozycyjnych i działalności prasy. Ze zrozumiałych powodów ogranicza się ona przeważnie do rejestrowania pewnych faktów, a że są one niekiedy bardzo jaskrawe, to nie jest jej wina. Może nie wszystkie te fakty dochodzą do wiadomości ministerstwa, ale są one znane całej ludności i w tem tkwi źródło nieufności, na które się skarżył pan minister w swem przemówieniu.

Na tem tle traci także swą siłę przekonywującą druga zasada, którą jako wytyczną postawił sobie minister Pieracki: równe obowiązki i prawa dla wszystkich. Brzmi ona bardzo pięknie i z pewnością posiada swych zwolenników u góry, ale na dole przestrzeganie tej zasady pozostawia bardzo dużo do życzenia. Polska „rzeczywista rzeczywistość", ta, z którą styka się przeciętny obywatel, jest tak dalece inna, że to zagadnienie równości w prawach i obowiązkach wydaje się być niedoścignionym ideałem, który, zwłaszcza za rządów sanacyjnych, nie doczeka się z pewnością realizacji.

Twierdził pan minister Pieracki, że „racja stanu nie wdaje się w sentymentalne rozważania". Bardzo słusznie, chodzi tylko o to, jak pojmować tę rację stanu: czy szeroko, jak należy, z uwzględnieniem całokształtu interesów państwa i jego mieszkańców, w ich zadowoleniu z istniejących stosunków, na którem się opiera przywiązanie do państwa i posłuch dla władzy, czy też ograniczając je do interesów jednego obozu i jednej grupy. W pierwszym wypadku racja stanu istotnie nie potrzebuje się bawić w żadne sentymenty, w drugim, nie wdając się w sentymentalne rozważania, czyli opierając się tylko na sile, staje się bardzo jednostronną i, nie posiadając moralnego oparcia w opinji publicznej, jest, mimo zewnętrznych pozorów, bardzo kruchą i może runąć pod naciskiem poważniejszych wydarzeń.

W Polsce od szeregu lat walczą ze sobą te dwa pojęcia racji stanu. Na razie jest górą to, którego wyrazicielem jest minister Pieracki, ale nikt nie może powiedzieć, aby miało to dodatnie skutki dla państwa.

A. D.

KARTELE STAWIAJĄ WARUNKI.

Warszawa 17. 1. (Telef. wł.). Wobec tendencyj rządowych, skierowanych przeciwko kartelom, sfery przemysłowe wyrażają gotowość obniżenia ceny wyrobów skartelizowanych pod warunkiem uzyskania udogodnień komunikacyjnych, podatkowych, oraz ulg w opłatach socjalnych.

—:o:—

Warszawa 17. 1. (Telef. wł.). B. ministrowi Zaleskiemu zaproponowano wejście do rady nadzorczej towarzystwa „Solvay". Pan Zaleski zgodził się na tę propozycję.

Ceny rolne pozostaną niskie.

Przemówienie min. Ludkiewicza w komisji budżetowej.

Warszawa 17. 1. (Telef. wł.). Komisja budżetowa Sejmu na dzisiejszem posiedzeniu rozpoczęła debatę nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Sprawozdawca tego budżetu, pos. Stroynowski (B. B.), zastanawiając się nad sytuacją gospodarczą świata, podkreślił, że liczyć się musimy z tem, że dalsze możliwości rozwoju mogą zapewnić **raczej tylko rynki wewnętrzne pod warunkiem wzrostu siły nabywczej-spożywczej.** Wypłacalność rolnictwa — mówił dalej referent — **pogorszyła się.** Podjęto cały szereg środków ratunkowych, które referent omawia kolejno.

Po przemówieniu referenta zabrał głos min. **Ludkiewicz.**

Oszczędności w budżecie ministerstwa rolnictwa umożliwione zostały połączeniem dwu ministerstw w jedno, oraz reorganizacją w urzędach ziemskich.

W naszym bilansie handlowym mamy spadek eksportu rolniczego w 11 miesiącach 1932 roku o 375 miljonów złotych, czyli **49.6%.** Najbardziej dotknął ten spadek artykuły zwierzęce. **Eksport masła spadł o 93%, mięsa o 87.1%, trzody chlewnej o 57.5%.** Jednocześnie dzięki polityce celnej, oraz reglamentacji przywozu, **obniżył się przywóz rolniczy do Polski.** Musimy być przygotowani na to, że **ceny artykułów rolniczych nadal pozostaną niskie.** Rząd rozpoczął akcję obniżania cen na odcinku monopoli i przesuwa ją konsekwentnie na te działy produkcji przemysłowej, gdzie poziom cen uznaje za nadmierny. W najbliższym czasie nastąpi **obniżenie taryfy kolejowej na [illegible]ne produkty rolne.** I tak taryfa zbożowa [illegible] odległości do 100 km. będzie prawdopodobnie zmniejszona o 25%, a na dalsze odległości o 10% dla zboża i mąki.

Stan produkcji drzewnej przedstawia się tak źle, że wymaga środków dla przywrócenia rentowności produkcji leśnej. Produkcja drzewna ZSRR stale wzrasta i doszła do 324 miljonów metrów sześć. Konieczne więc są **w zakresie polityki drzewnej specjalne zarządzenia, mogące utrzymać dotychczasowy stan posiadania na rynkach zagranicznych.** Jeżeli jednak lasy państwowe, mimo najgorszej obecnie konjunktury i warunków przynoszą skarbowi dochody, dają robotnikom zatrudnienie i powiększają możliwości eksportowe Polski, to widocznie gospodarka w nich nie jest tak zła, jak niektórzy zarzucają. Wobec tego, że zarówno mnie, jako ministrowi rolnictwa oraz innym członkom rządu został dostarczony obfity materjał, dotyczący obecnego systemu gospodarki lasów państwowych, będzie on **rozpatrzony i przestudjowany,** w celu wyciągnięcia odpowiednich wniosków.

P. BYRKA ODBIERA GŁOS.

Warszawa, 17. 1. (Telef. wł.). W trakcie rozpraw nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa przemawiał w dyskusji pos. Malinowski ze Str. Ludowego. Prezes Komisji Budżetowej poseł Byrka ograniczył czas przemówień i zaczął przerywać posłowi Malinowskiemu, gdy ten nie ograniczył się w przemówieniu. P. Malinowski oświadczył wówczas, że jest za stary na to, żeby [illegible] pozwolił przerywać. Wobec tego p. Byrka odebrał mu głos.

Proces woj. Grażyńskiego z p. Studnickim

Warszawa, 17. 1. (Telef. wł.). W dniu jutrzejszym rozpoczyna się głośny proces, woj. **Grażyńskiego z publicystą konserwatystów wileńskich p. Wład. Studnickim, który w jednym z artykułów nazwał p. Grażyńskiego „szkodnikiem".** P. Studnicki celem przeprowadzenia dowodu prawdy powołał szereg świadków, m. in. **senatora Korfantego i posła Roguszczaka.**

Warszawa, 17. 1. (Telef. wł.) B. minister Kiernik wystąpił przeciwko komisarzowi Oleatczykowi z Krakowa, który w zeznaniach swoich, złożonych w czasie procesu brzeskiego dowodził, iż b. min. **Kiernik brał udział w konspiracyjnych zebraniach u gen. Kukiela.**

Sąd marszałkowski w sprawie sen. Targowskiego.

Warszawa, 17. 1. (Telef. wł.) Wobec zarzutów, ogłoszonych przez „Polonię", sen. **Targowski z Kl. B. B. odwołał się do sądu marszałkowskiego dla zbadania tej sprawy.** Marsz. Raczkiewicz wyznaczył sąd w składzie sen. dr. E. Bobrowskiego i prof. Makarewicza. Senatorowie ci powołali na superarbitra wicemarszałka Senatu mec. Boguckiego.

Bezrobocie szybko wzrasta.

Warszawa, 17. 1. (Telef. wł.). Urzędowy **wykaz bezrobotnych zarejestrowanych w biurach pośrednictwa pracy podaje, że na dzień 14 bm. było bezrobotnych 243.290. Ilość bezrobotnych wzrosła w ciągu tygodnia sprawozdawczego o 12.051.**

CEMENT POTANIEJE.

Warszawa, 17. 1. (Telef. wł.) Przemysłowcy cementowi postanowili zniżyć cenę cementu o **10 proc. Cena cementu przeznaczonego na budowle inwestycyjne ma być obniżona o 25 proc.**

1.4 miljarda zaległych podatków.

Warszawa, 17. 1. (Telef. wł.) Wysokość **zaległości podatkowych w Polsce wynosi obecnie 1.400.000.000 zł.**

Uchwały porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego.

Warszawa 17. 1. (Telef. wł.). Na trzeciem posiedzeniu konferencji porozumienia prasowego polsko-czesko[s]łowackiego przyjęto między innemi rezolucje jednomyślnie: 1) V. konferencja porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego stwierdza, że wzajemne stosunki polsko-czechosłowackie rozwijają się stale w kierunku coraz serdeczniejszej, realniejszej i płodniejszej współpracy we wszystkich dziedzinach wspólnych zainteresowań.

2) V konferencja prasowego porozumienia polsko-czechosłowackiego uchwaliła wpłynąć na prasę obu państw celem wzmożenia jej działalności w kierunku uświadamiania opinji publicznej, a zwłaszcza kół gospodarczych o korzyściach, jakie mogą przynieść Czechosłowacji i Polsce: a) bliskie wzajemne zapoznanie się ze strukturą gospodarczą, możliwościami i potrzebami gospodarczemi obu państw, b) wzmożenie obrotu handlowego polsko-czechosłowackiego, c) wzajemne wyzyskanie dla handlu zagranicznego obu państw portów polskich w Gdyni i Gdańsku oraz portów czechosłowackich na Dunaju, d) współpraca na terenie międzynarodowych konferencyj i organizmów społecznych, naprzykład w inicjatywach gospodarczych, podejmowanych przez Ligę Narodów. Przemówienia obu prezesów komitetów p. Svihovskyego i Bazylewskiego, reasumujące wyniki obrad konferencji, zamknęły obrady.

Warszawa, 17. 1. (Telef. wł.). W dniu jutrzejszym wyjeżdża z Warszawy do Krakowa wiceminister Gallot na uroczystość otwarcia nowego mostu w Krakowie.

O czem piszą inni?..

Prawosławie i katolicyzm.

W „Słowie" wileńskiem wystąpił jeden z prawosławnych z szeregiem projektów w sprawie stosunku prawosławia do katolicyzmu. Widziałby chętnie „zjednoczenie" obydwóch wyznań. Poleca w tym celu szereg środków. I tak:

„Ciągłe uświadamianie siebie i innych, że dla katolika po swym własnym wyznaniu niema bliższego, jak prawosławne, jak również dla prawosławnego — katolickie.

Że obydwa te wyznania w całej pełni są Chrystusowe i Apostolskie, że zachowały prawdziwie Św. Sakramenta, ważne dla obu Kościołów.

Że uczęszczanie katolika na nabożeństwa prawosławne, lub prawosławnego na katolickie, wcale nie jest rzeczą zdrożną, a wobec ewentualnej niemożności być na nabożeństwie własnego wyznania, — nawet rzeczą dobrą i konieczną. Że świątynie obydwu wyznań są godne jednakowego szacunku, jak ogniska prawdziwej Wiary Chrystusowej i przytułek prawdziwej Łaski Bożej i św. Sakramentów.

I chociaż trwa już trzeci dziesiątek lat od tego czasu, jak w pierwszo pewne zebranie prawosławnych i katolików w mojej obecności formułowało te zasady pracy swojej, ktoby twierdził, że nie są one wciąż aktualne.

To też pragnąłbym zachęcić jaknajszersze koła prawosławnych i katolików do pracy nad zbliżeniem Kościołów na podstawie jedynie i zawsze pewnej i niezawodnej Miłości Chrystusowej".

Podaliśmy ten bądź co bądź ciekawy i szlachetny głos prawosławny, chociaż, uznając w zasadzie potrzebę pracy na rzecz Unji, jako obowiązek ktolicki, nie możemy się zgodzić na wszystkie zalecane przez autora środki, w szczególności na uczęszczanie katolików na nabożeństwa prawosławne; to powoduje indyferentyzm religijny i skutkiem tego raczej na niekorzyść Unji wychodzi.

„Poczucie odpowiedzialności" w obozie sanacji.

Sanacyjny organ przemysłowców „Kurjer Polski" pisze:

„Jeśli w jakiej dziedzinie siła reakcji kontrastu ujawnia się ponad miarę silnie i przejrzyście, to chyba w naszem sejmowaniu. Dawniej mówiło się, że Sejm ustawicznie „gada", a mało działa, bo chce rządzić. Obecnie zbiera się na krótki okres czasu, praca jego ograniczona jest całym szeregiem regulaminowych przepisów, określających czas i długość przemówień, tak, iż najważniejsze zagadnienia życia naszego państwa, jak kulturalne, szkolne, samorządowe, załatwiane być muszą w tempie niezmiernie przyśpieszonem.

Możnaby oczywiście powiedzieć, że przy obecnym układzie sił sejmowych jest to w gruncie rzeczy obojętne. Zapewne tak jest, ale ostatecznie z punktu widzenia społecznego jest nietylko ważnem, co się uchwala, to znaczy, jaki jest ostateczny tej uchwały wynik, ale i jak się uchwala.

W poczuciu też tego, zdecydowała się komisja oświatowa do zaproszenia do obrad nad projektem ustawy o szkołach akademickich przedstawicieli świata naukowego i szkół akademickich. Jest to bardzo cennym objawem poczucia odpowiedzialności przy uchwalaniu tej ustawy, która może mieć wpływ bardzo zasadniczy na ukształtowanie się jednej z najważniejszych dziedzin w naszem życiu kulturalnem".

„Byłoby — zauważa „Gazeta Warszawska" — bardzo dobrze, gdyby sanacyjna większość komisji oświatowej posiadała istotnie „poczucie odpowiedzialności". Wtedy opinja przedstawicieli świata naukowego napewno wpłynęłaby decydująco na los rządowego projektu o szkołach akademickich. Obawiamy się jednak, że „poczucie odpowiedzialności" posłów sanacyjnych z komisji oświatowej nie wytrzyma próby panasławkowego rozkazu".

„Unifikacja" samorządowa.

„Kurjer Poznański" porównuje sanacyjny projekt samorządowy, obrabiany obecnie w komisji, z projektem uchwalonym w roku 1927 w drugiem czytaniu.

„Istotną cechą ujemną projektu rządowego — pisze — jest t. zw. unifikacja samorządu. Szumnie brzmiące frazesy o „burzeniu słupów granicznych", o „przekreśleniu granic b. zaborów" nie zmienia faktu, że bez żadnej rzeczywistej potrzeby państwowej, a wbrew życiowym interesom społeczeństwa niweluje się w sposób sztuczny różnice kulturalne i gospodarcze — i to nie in plus, lecz in minus. Jakkolwiek projekt rządowy nie jest w stu procentach unifikacyjnym, bo pozostawia jeszcze pewne odrębności na kresach wschodnich i niektóre urządzenia ziem zachodnich, to jednak ustrój miast i wiejska gmina zbiorowa — a więc sprawy najważniejsze — według tego projektu mają być w całej Polsce jednolite. W dodatku poprawki, bądź już zgłoszone przez posłów „sanacyjnych", bądź zapowiedziane, wzmacniają jeszcze unifikacyjny charakter projektu.

Na wprost przeciwnych zasadach zbudowany był projekt sejmowy z r. 1927. Był to owoc kompromisu między ówczesną prawicą i lewicą sejmową i jako takiemu możnaby dzisiaj niejedno zarzucić. Istota kompromisu polegała na tem, że prawica zgodziła się na demokratyczne prawo wyborcze i rozszerzenia samorządu w częściach państwa, zamieszkałych przez jednolitą ludność polską, wzamian za co lewica uznała konieczność zabezpieczenia interesu narodowego na kresach wschodnich i zgodziła się na utrzymanie odrębności samorządu ziem zachodnich".

Gdyby nie odroczenie sesji, a potem rozwiązanie Sejmu, projekt ten wszedłby w życie.

Dziwne pismo prorządowe.

„Robotnik" pisze, że

„w Bydgoszczy wychodzi na pięknym papierze bogato ilustrowany tygodnik „Ze Świata". Pismo to wychwala sowiety i komunizm, ostro atakuje PPS., i tym ostatnim właściwie głównie się zajmuje.

Uderzają trzy rzeczy. Pierwsza — to fakt, że „Ze Świata" wychodzi bez najmniejszych przeszkód ze strony władz administracyjnych".

Druga, że (dla niepoznaki) jest konfiskowane, ale niezmiernie rzadko.

„Wreszcie charakterystyczna rzecz trzecia, która częściowo wyjaśnia dwie poprzednie. „Ze Świata" nie atakuje prawie wcale „sanacji" ani Rządu. O tym nie pisze się. Wali się w międzynarodowy kapitalizm zwykle ogólnikowo i niezbyt szeroko, trochę broni się sowieckiej polityki, a lwia część każdego numeru poświęcona jest najbardziej bezczelnym i najbardziej perfidnie kłamliwym napaściom na PPS. i na Socjalizm.

Jeśli się to wszystko weźmie pod uwagę, to jasnem się stanie, że „Ze Świata" cieszy się życzliwą tolerancją władz administracyjnych a to dlatego, że rzeszy dywersyjną rozbijacką robotę w szeregach robotniczych, zwalczając nikczemnemi metodami P. P. S.

Pismo to jest wybitnie szkodliwem. Jest dywersją. Musi spotkać się z pogardą i bojkotem klasy robotniczej".

Jesteśmy przeciwnikami socjalizmu i socjalistycznych organizacyj. Ale nie wolno djabła wypędzać przy pomocy Belzebuba. Nie można — jak to robią niektóre odłamy obozu sanacyjnego — walczyć z socjalizmem popierając kollektywistyczne ruchy. **Wcześniej, czy później, to się pomści.**

Czy administracja jest bezstronna?

ZARZUTY OPOZYCJI W DYSKUSJI NAD BUDŻETEM M. S. WEWN.

Poniedziałkowe posiedzenie komisji budżetowej Sejmu zakończyło się dopiero koło godz. 3-ej w nocy, a więc już we wtorek. Wobec tego dopiero w numerze dzisiejszym możemy streścić dyskusję nad przemówieniem min. Pierackiego.

Rozpoczęli ją, jak już donosiliśmy, posłowie ukraińscy **Matczak i Łucki**. Pierwszy mówił o tragicznych wypadkach w okolicy Liska (w lipcu 1932 r.) i twierdził, że winę ponoszą władze, które zatwierdziły pomysł dobrowolnego „święta pracy". Pos. Łucki twierdził, że w szkołach są prowokatorzy. Minister zażądał nazwisk i dowodów. Pos. Łucki oświadczył, że wymieni pewne nazwiska, ale pod warunkiem, że nie będzie konsekwencyj, że ci ludzie nie wylecą ze szkoły.

Pos **Wierczak** (Str. Nar.) krytykował projekt ustawy samorządowej a następnie przeszedł do zajść antyżydowskich. Wykazywał że w różnych krajach nastąpił wzrost antysemityzmu i że w niektórych miastach ludność żydowska napadała na ludność polską.

Pos. **Ciołkosz** (P. P. S.) atakował ustawę o zgromadzeniach oraz dekret o stowarzyszeniach i twierdził, że Polska staje się państwem policyjnem. System sanacyjny tem różni się od faszystowskiego lub bolszewickiego, że nie jest konsekwentny i deklamuje o liberaliźmie i demokracji, czego faszyści nie robią.

Pos. **Duch** (B. B.) wziął w obronę ministra. Zarzucał opozycji, że powtarza błędy przedrozbiorowe. „Wasi działacze — wyraził się p. Duch pod adresem opozycji — którzy w życiu prywatnem są nieraz ludźmi przyzwoitymi stają się skończonymi draniami (!) gdy staną na gruncie politycznym". O sanatorach powiedział p. Duch, że są to ludzie w życiu politycznem dobroduszni i poczciwi. Wywołało to naturalnie wesołość.

Dalej mówił p. Duch o sprawach samorządowych. Między innemi prosił, by władze skarbowe punktualnie odprowadzały do samorządów te sumy z podatków, jakie się samorządom należą.

Pos. **Bielecki** (Str. Nar.) twierdzi, że ministerstwo prześladuje członków rozwiązanego w kilku województwach O. W. P. Policja dokonuje licznych aresztowań grozi wielkiemi karami, władze zapowiadają sensacyjne rewelacje, a później wypuszcza się aresztowanych.

Pos. **Pułjan** (Chrz. Dem.) stwierdził, że ministerstwo przewiduje byt wysokie dochody z kar administracyjnych. Kary mają rzekomo charakter wychowawczy, ale w praktyce są środkami zemsty i represyj. Dalej domagał się pos. Pułjan zmniejszenia funduszu dyspozycyjnego Min. Spraw Wewn. a wreszcie wystąpił przeciwko brutalnym metodom policji stosowanym przy rozpraszaniu pochodów i zgromadzeń.

Pos. **Polakiewicz** (B. B.) podkreślał z uznaniem, że w budżecie Min. Spraw Wewn. poczyniono pewne oszczędności i pouczał posłów opozycyjnych, co to jest demokracja.

Pos. **Sanojca** (B. B.) atakował w właściwy sobie sposób opozycję; pos. **Kornecki** (Str. Nar.) wskazywał na opłakane stosunki w Małopolsce Wschodniej. Potem przemawiali jeszcze **Z. Stroński** (B. B.) i **Łucki** (Ukr.).

Następnie min. **Pieracki** odpowiedział na zarzuty. W odpowiedzi swej minister starał się udowodnić, że O. W. P. prowadził działalność konspiracyjną. Co do konfiskat, to min. Pieracki tłumaczył, że wskutek istnienia trzech różnych ustaw prasowych położenie władz jest trudne, że jednak konfiskat jest mało.

W sprawie band dywersyjnych na Polesiu minister oświadczył, że po rozwiązaniu komunistycznej organizacji Zachodniej Ukrainy powstały na terenie 7 gmin bandy, które urządzały napady bandyckie celem zdobycia sobie środków żywności. Bandy te rozbito. Co do policji, to bicie aresztowanych jest surowo karane.

Tu warto zaznaczyć, że wedle pos. Ducha w ub. roku zredukowano 21 funkcjonarjuszów policyjnych, a 22 ukarano dyscyplinarnie za bicie.

Budżet M. S. Wewn. przyjęła komisja głosami B. B. przeciw głosom opozycji.

Bulla o Roku Świętym.

W niedzielę — jak już wczoraj krótko donosiliśmy — o godz. 10-tej w sali tronowej Watykanu kierownik kancelarji Apostolskiej, Mgr. Bianchi-Cagliesi, przedstawił Ojcu św. tekst bulli, ogłaszającej Jubileusz, prosząc o zezwolenie na jej publiczne ogłoszenie.

I. MOWA OJCA ŚW. Papież, przekazując ze swej strony bullę dziekanowi protonotarjuszów Apostolskich Mgr. Józefowi Wilpertowi, oświadczył, że nieskończenie jest rad z ogłoszenia bulli, dotyczącej Jubileuszu nadzwyczajnego, nadzwyczajnego nie dlatego, by miał być mniej uroczystym od jubileuszów zwykłych, lecz, przeciwnie, że powinien odznaczać się szczególną solennością ze względu na to, iż **dotyczy obchodu pamiątki Odkupienia.** Ogłoszenie nowego Roku Świętego jest hasłem pokoju w najwyższem tego słowa znaczeniu, pokoju między ludami i narodami, pokoju między ludzkością i Bogiem, który jest dobrem najwyższem, tem bardziej szacownem, skoro się pomyśli, że Chrystus Pan przyszedł na świat, aby pokój ten przynieść przez Krzyż Swój, zmieniając go z symbolu potępienia na symbol Zbawienia. Ojciec św. wyraził przytem życzenie, by ogłoszenie pokoju duchowego pociągnęło za sobą wszystkie te dobra, jakich z aktu tego należy się spodziewać. I w starym Testamencie Rok Jubileuszowy oznaczał rok pojednania, pokoju i odpuszczenia przewinień, w Nowym zaś Testamencie Jubileusz uzyskał bardziej jeszcze wzniosłe znaczenie, albowiem obejmuje odpuszczenie grzechów i kar za nie należnych. Nie wyklucza to, że ponadto może przynieść obfite korzyści i łaski także we wszystkich innych dziedzinach. Faktem jest, że Jezus Chrystus mówił, iż Królestwo Jego nie jest z tego świata. Dlatego też Ojciec św. nie może zapominać, iż nie leży w Jego kompetencji wyjaśniać, co powinno się i co można uczynić w dziedzinach czysto doczesnych, nic jednak nie może Mu przeszkodzić w błaganiu Boga, aby zechciał roztoczyć Swe błogosławieństwo i nad sprawami ziemskiemi, podnieść je do rzeczy niebieskich, aby i one w sobie odbijały nieskończoną łaskę Odkupienia. Bulla przypomina ustanowienie św. Eucharystji, Mękę, Ukrzyżowanie i Śmierć Pańską, ogłoszenie pod Krzyżem N. M. P. jako Matki naszej, Zmartwychwstanie Pańskie, udzielenie władzy odpuszczenia grzechów Apostołom, ustanowienie prymatu Piotra i jego następców, przypomina Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha św. i pierwsze nauki apostolskie. Niema Jubileuszu, któryby mógłby przypominać zdarzenia bardziej cudowne. Ojciec św. zwraca się do Biskupów, by wzywali wiernych do przystępowania do spowiedzi i Komunji św. nietylko w okresie Wielkanocnym, ale także w innym czasie, by ubłagać pokój dla tych wszystkich, którzy go potrzebują także na terenie społecznym, politycznym i międzynarodowym. Z tem życzeniem Papież udzielił błogosławieństwa, które ma towarzyszyć ogłoszeniu bulli.

II. ODCZYTANIE BULLI: Bulla odczytaną została uroczyście w atrium bazyliki św. Piotra w obecności kapituły watykańskiej i licznych rzesz wiernych. Nosi ona datę szóstego stycznia i przypomina zapowiedź Roku Świętego, podaną w Przemówieniu Wigilijnem. Dalej bulla mówi, że **chociaż nauka nie potrafiła z całą pewnością stwierdzić datę roku Śmierci Pańskiej, niemożliwem jest pominąć milczeniem wspomnienia cudownego dzieła Odkupienia** dlatego też Ojciec św. wzywa ludzi do odwrócenia myśli od spraw, któremi cały rok się zajmują i rozważania, zwłaszcza w Wielki Piątek, Męki Pańskiej. **W ciągu Roku Jubileuszowego całkowity odpust uzyskany być może tylko w Rzymie,** to też Ojciec św. wzywa wiernych, aby jaknajliczniej przybywali do Rzymu, gdzie przechowywane są największe relikwje, związane z Męką Pańską, gdzie jest stół Ostatniej Wieczerzy, gdzie oczekiwać ich będzie z miłością Wspólny Ojciec Chrześcijaństwa. Zaleca także Ojciec św. pielgrzymki do Ziemi Świętej i specjalne uczczenie relikwij Męki Pańskiej, gdziekolwiek się znajdują. Nadzwyczajny Rok Święty w Rzymie Papież ustanawia na czas **od 2 kwietnia 1933 do 2 kwietnia 1934 roku.** Wierni, którzy trzykrotnie odwiedzą bazyliki św. Piotra, św. Jana na Lateranie, N. M. P. Większej, św. Pawła za Murami, spowiadając się, komunikując i modląc się według intencji Ojca św., otrzymują całkowite odpuszczenie kar, jakim mieliby podlegać za grzechy im już odpuszczone.

Bulla nie wyszczególnia intencyj Ojca św., oświadcza jednak, że wynikają oczywiście z motywów ogłoszenia Jubileuszu podanych w bulli. Oprócz modlitw indywidualnych, Papież poleca odmawianie pięciu Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu, przed Ołtarzem z Najśw. Sakramentem, Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu — według własnej intencji, trzech Wierzę przed Krucyfiksem z westchnieniem: „Pozdrawiamy Cię, Chryste" i t. d. Zdrowaś przed wizerunkiem N. M. P. z westchnieniem do Matki Bożej (Santa Mater istud agas...) i Wierzę przed Wielkim Ołtarzem. Ponadto Ojciec św. poleca odwiedzanie relikwij w bazylice Santa Maria Maggiore.

Bulla kończy się zwykłą formułą, stwierdzającą jej autentyczność.

Po odczytaniu bulli w Bazylice Watykańskiej dzwony wszystkich kościołów rzymskich rozbrzmiewały uroczyście, poczem nastąpiło odczytanie tej samej bulli w bazylice św. Pawła za Murami. Uroczystego odczytania bulli dokonał Mgr. Dante, który również po południu powtórzył jej odczytanie w bazylikach św. Jana na Lateranie i N. M. P. Większej. (KAP.).

W interesie umierającej sanacji.

Z Zakopanego piszą nam: — Zakopiańska sanacja posiada „szpice", osławione już w całej Polsce. Wiadomo, że jeden z tych filarów porządku brzeskiego na rozkaz decydujących czynników „drapie się po ścianie", choć stary i niezgrabny, a puszcza w świat wychowanków zarażonych duchem buntu, drugi się wsławił urządzaniem Bezdau na „zadrażnione ręce" w T. S. L. i „luzową" gospodarką w Szkole Przemysłu Drzewnego, ocenioną ujemnie przez Najwyższą Izbę Kontroli, a teraz trzeci...

Burmistrz Zakopanego p. Winnicki przed paru dniami — zwrócił się ze specjalnem pismem — do właścicieli i dzierżawców hoteli, pensjonatów, restauracyj i sal dla zgromadzeń. Oto treść tej bumagi:

„Zarząd Uzdrowiska Zakopane 1. I. Uzdr. 12044. — Zakopane dn. 13 stycznia 1933 r. Zarząd uzdrowiska wielkim nakładem czasu i pieniędzy zdołał dzięki racjonalnie prowadzonej propagandzie, zapewnić Zakopanemu na **sezon zimowy liczny zjazd gości. Niestety,** nie-

którzy obywatele Zakopanego, nie licząc się zupełnie z interesem uzdrowiska, jako całości gospodarczej, urządzają względnie zezwalają na urządzanie w swych lokalach pod pozorem przedstawień, odczytów, opłatków, herbatek i t. p. zebrań o charakterze politycznym, na które goście, posiadający z natury rzeczy rozmaite przekonania polityczne reagują rozdrażnieniem i niezadowoleniem, w następstwie czego opuszczają Zakopane i udają się do innych uzdrowisk wolnych od politykomanji. Na skutek licznych skarg ze strony tych gości, którzy pragną znaleźć w Zakopanem wypoczynek fizyczny i psychiczny i czuć się przynajmniej przez czas pobytu w Uzdrowisku oddalonym od kłopotów zawodowych i wiru walk politycznych — apeluję do P. T., aby w dobrze zrozumianym interesie własnym i Uzdrowiska nie dopuszczali do żadnych zebrań politycznych w swych lokalach, względnie przed udzieleniem **lokalu porozumieli się uprzednio ze mną w celu ustalenia czy miejsce, pora i charakter zebrania gwarantują nienaruszalność spokoju gości**

Nadmieniam, że apel mój spowodowany względami czysto gospodarczemi, ma na uwadze wszystkie kierunki polityczne bez względu na ich zabarwienie. Każda bowiem akcja polityczna spotka się z ujemną reakcją pewnego odłamu gości, posiadających odmienne przekonania polityczne. Burmistrz i Przewodniczący Komisji Uzdrowiskowej Winnicki".

Krótko: nie dopuszczać do żadnych zebrań politycznych, względnie porozumieć się przed udzieleniem lokalu z p. Burmistrzem.

Należy przypuszczać, że ten apel odnosi się też i do „Bebeków", którzy się, jak długo było za co potężnie rozbijali — ale to wątpliwe. Oni przecież są antypartyjnikami, więc zakaz p. Burmistrza nie może dotyczyć zebrań „państwowców". Tu chodzi o buntowników opozycyjnie nastrojonych.

A zresztą sanacja dzisiaj może się zdobyć na ofiarę. Na jej zebrania i tak już nikt nie chodzi poza dyrektorami szkół i ludźmi drżącymi o posady. Jej zatem może dogadzać polityczny wypoczynek, bo nic na tem nie traci.

Ale co powie p. starosta Korniak i Komisarz P. P. p. Gawlik na takie uzurpowanie sobie praw organów bezpieczeństwa publicznego ze strony Zarządu Uzdrowiska? Czy nie zechcą tego uważać za pośredni przytyk niesłuszny, niesprawiedliwy i krzywdzący, wobec powszechnie znanej gorliwości, kompetentnych władz „gwarantujących nienaruszalność s p o k o j u gości“?

W przekonaniu że na żądanie Starostwa spór o zakres działania rozstrzygnie Trybunał Kompetencyjny, zajmiemy się samym apelem p. Burmistrza

Skąd się on wziął? Oto w czasie feryj świątecznych starym zwyczajem (dotąd nie skonfiskowanym) urządzały związki i stowarzyszenia uroczystości „opłatka“ w ścisłem gronie swoich członków. „Rozdrażnienie i niezadowolenie“ mogły wywołać opłatki Stronnictwa Ludowego z udziałem p. prezesa Witosa i Stronnictwa Narodowego z udziałem posła Bieleckiego. Ani na jedno ani na drugie zebranie nie zapraszano gości o innych przekonaniach politycznych. Jeżeli któryś z sanatorów sam się rozdrażnił słuchając pod drzwiami — to sam sobie winien. Poco szedł do dziurki od klucza? To nawet nie ładnie.

Opozycja zawsze dba oto, aby nie gniewać ludzi innych przekonań. Oto dowód: przed zgromadzeniem narodowców w czerwcu ub. r. z udziałem p. prof. Winiarskiego przeszukaliśmy wszystkie zakamarki w sali „Morskiego Oka“ i znaleźliśmy zakopiańskiego Sherloka Holmesa ajenta p. Wiśniowskiego ukrytego z towarzyszem w rupieciarni na balkonie. Natychmiast pozwoliliśmy mu odejść bo w niewygodnej pozycji zdrętwiały mu członki i bo... był innych przekonań politycznych. Z zadowolenia zarumienił się aż po samo podgardle. My zawsze z kurtuazją wobec przeciwników politycznych

Zatem Panie Burmistrzu! niepotrzebnie Zarząd Uzdrowiska szermuje interesem Zakopanego „jako całości gospodarczej". Nie o to tu chodzi, ale — bądźmy szczerzy — o interes umierającej sanacji.

Rozumiemy dobrze głęboki ból ojca miasta, gdy widzi niepożądane nastroje wśród dzieci rodzonych — miejscowych i tych przybranych gości, gdy liczy na palcach prawowierne jednostki, pozostałe jeszcze z licznego ongiś kierdelu Bezpartyjnej Partji Portretowej, rozumiemy ... ale cóż robić — „szo robyty"? Takie czasy — „wijut witri wid zachodu“.

Chcemy jednak współpracować z Zarządem Uzdrowiska w interesie „całości gospodarczej“ i nie skąpimy dobrych rad. Pierwsza tyczy się nieposypywanych piaskiem chodników. Goście stąpają po Krupówkach jak po rozżarzonych węglach, chwieją się przy każdym kroku jak — za przeproszeniem — sanacja, łamią ręce i nogi. Nie potrzeba im odczytów, przedstawień i herbatek, sama gołoledź wystarczy, aby się rozdrażnić i pogniewać.

Druga rada tyczy się przyszłości. Idzie Makkabia. Zjedzie siła gości innych przekonań religijnych. Trzeba pilnie baczyć na to, by ich nie rozdrażnić i nie pogniewać. Obozem W. P. zajmie się policja — dobrze. Ale co zrobić z kościołem? Taki widok rozdrażni Judeję. Czyby nie należało świątynię katolicką zaszalować deskami, na czas od 2 do 5 lutego?

Jeżeli dla kilku sanatorów robi się tyle ceregieli i znosi „opłatki", to dla 30.000 Machabeuszów więcej się należy względów. Nuże do dzieła. „Szczo ne wmerła" — pomysłowość!

Em.

Małżeństwa mieszane w Polsce.

Krajów o jednolitej pod względem narodowościowym i wyznaniowym ludności jest bardzo niewiele. Łatwość komunikacji, stosunki handlowe, wędrówki w poszukiwaniu pracy i t. p. sprawiają, że ludność danego kraju składa się z przedstawicieli różnych ras i języków, zazwyczaj z mniej lub więcej przeważającą liczbą pewnej narodowości. Ciągle wszakże obcowanie, stosunki towarzyskie, teatr, prasa, nadewszystko zaś instytucje państwowe samorządowe, społeczne i t. p. sprawiają, że pewne grupy narodowościowe ulegają wpływom innych, zwłaszcza gdy ich poziomy kulturalno-społeczne znacznie się różnią między sobą. Na tem między innemi opiera się koncepcja asymilacji, która i dziś jeszcze znajduje wielu wyznawców.

Jedną z dróg przenikania pewnej narodowości w zwartą masę drugiej są małżeństwa mieszane. Ponieważ na terenie Rzeczypospolitej obowiązują przeważnie małżeństwa, zawierane według obrządków danego kultu, przyczem strona narodowościowa nie jest uwzględniana, lecz wyłącznie wyznaniowa, przeto ścisłej statystyki narodowości nowożeńców właściwie nie ma. Wobec tego wszakże, że olbrzymia większość pewnej narodowości zwykle wyznaje pewną religię, przeto dane dotyczące wyznania, mogą być miarodajne do orjentowania się w sprawie narodowości.

Przedewszystkiem zatem należy zaznaczyć, że małżeństwa mieszane u nas nie są zbyt częste, liczba ich bowiem wynosi tylko 3.5% ogólnej ich ilości. Pomimo równouprawnienia wyznań, pomimo, że przynależność do danego wyznania nie daje ani specjalnych przywilejów, ani nie pociąga żadnych ujemnych skutków za sobą, małżeństwa mieszane do zbyt częstych u nas nie należą. Wiadomo np., że na terenie Rosji, gdy należenie do prawosławia dawało znaczne prerogatywy, mieszane małżeństwa były poważnym czynnikiem rusyfikowania Kaukazu, który dzięki temu ulegał dużym wpływom kultury rosyjskiej.

Najodporniej pod tym względem zachowują się żydzi, wśród których małżeństwa mieszane wynoszą zaledwie 0.1% ogólnej ich ilości wśród nowożeńców tego wyznania, **drugie miejsce zajmują prawosławni z 17%, dalej rz.-katolicy** — 2.3%, greko-katolicy — 8.8% i ewangelicy 11.6%.

Przytoczone cyfry dowodzą, że małżeństwa u nas są zawierane w ścisłem środowisku pewnego wyznania, a więc i narodowości, a wzajemna penetracja wyznań tą drogą jest dość słaba. Nie bez wpływu prawdopodobnie jest i to, że idea narodowościowa w światopoglądzie społecznym poczyniła duże postępy i nakazuje utrzymywać rasę w czystości, broniąc się przed obcemi wpływami. Grają tu zapewne niejaką rolę uprzedzenia i awersje, tamten wzgląd jednak niewątpliwie ma wpływ najsilniejszy.

Katolicy, zawierający związki małżeńskie z osobami innych wyznań, żenią się głównie z greko-katoliczkami (72.3% ogólnej ilości małżeństw mieszanych wśród rz.-katolików) następnie z ewangeliczkami (17.4%). Natomiast mężczyźni innych wyznań przy zawarciu małżeństw mieszanych żenią się przeważnie z rz.-katoliczkami 98.9% ogólnej ilości małżeństw mieszanych, prawosławni — 91.1%, ewangelicy — 88.0% i żydzi — 50.0%. Na uwagę zasługuje, że małżeństwa gr.-katolików z kobietami wyznania prawosławnego stanowią zaledwie 0.5% małżeństw mieszanych; unici zatem, stosunkowo dość łatwo całemi parafjami przechodzą na prawosławie, małżeństw mieszanych w tem wyznaniu unikają. Przytoczone cyfry odnoszą się do mężczyzn, ale dotyczy to z małemi odchyleniami i kobiet. Np. gr.-katoliczki w 98.8% małżeństw mieszanych wyszły zamąż za rz.-katolików, prawosławne — 84.9%, ewangeliczki — 92.1%, żydówki — 70.0% i t. d. **Siła atrakcyjna zatem katolicyzmu u nas okazuje się największa**, przewyższa bowiem stosunek liczbowy innych wyznań wśród ludności.

Z. K.

Na ziemiach Rzeczpltej

Zgon ś. p. M. Wierzbińskiego.

W Warszawie zmarł d. 16. I. powieściopisarz poznański, Maciej Wierzbiński. Urodził się w 1863 w Poznaniu a studja kończył w Berlinie i Antwerpji. Z jego powieści historycznych najbardziej znane są: „Wiosna ludów", „Szalony rok", „Wolność", „Pod Mysią Wieżą", „Dolar i spółka", „Wielka gra" i t. d. Pozatem napisał szereg nowel i kilka utworów scenicznych. Ostatnio ś. p. M. Wierzbiński otrzymał nagrodę literacką im. Elizy Orzeszkowej. Ze zgonem Wierzbińskiego, literatura polska traci wybitnego i patrjotycznego przedstawiciela starszego pokolenia.

Rekolekcje zamknięte.

W Domu Rekolekcyjnym **w Kokoszycach na Śląsku** z początkiem b. r. zaczęły się stałe rekolekcje zamknięte. Do końca czerwca br. odbędzie się 21 seryj tych rekolekcyj, trwających po 3 dni każda. Po informacje należy się zgłaszać do Diecezjalnego Sekretarjatu Rekolekcyj zamkniętych w Katowicach, ul. Piłsudskiego 20. W Domu Rekolekcyjnym OO. **Jezuitów w Dziedzicach** do 15 kwietnia br. odbędzie się 5 seryj rekolekcyj zamkniętych, czterodniowych. Informacyj udziela Superjor OO. Jezuitów w Dziedzicach na Śląsku. (KAP.)

3.720 żydów wyjechało do Palestyny.

W roku ubiegłym wyjechało do Palestyny za pośrednictwem centralnego wydziału palestyńskiego w Warszawie 3.720 żydów, w czem **855 t. zw. pionierów „Chaluców“.**

Bratnia pomoc duchowieństwa Diecezji Włocławskiej.

Ks. Biskup Radoński na mocy dekretu powołał do życia nową instytucję kościelną pod nazwą: „Bratnia Pomoc Duchowieństwa Rzymsko-Katolickiego Diecezji Włocławskiej". Celem Bratniej Pomocy w pierwszym rzędzie jest udzielanie zapomóg na leczenie kapłanom diecezji, pozbawionym środków; w drugim rzędzie, o ile ci są całkiem zaopatrzeni, uczestniczenie w wydatkach na leczenie, ponoszonych przez członków oraz tworzenie i utrzymywanie własnych lecznic i zakładów wypoczynkowych. Statut Towarzystwa został przez Księdza Biskupa zatwierdzony. (KAP.)

Rewizje w żyd. towarzystwie akad. we Lwowie.

W poniedziałek wieczorem funkcjonarjusze policyjni wkroczyli do lokalu „Towarzystwa żydowskich studentów filozofji" przy ul. św. Stanisława 6 we Lwowie, gdzie wylegitymowali obecnych, poczem przeprowadzili rewizję, której wyniki są nieznane. Ośmiu akademików sprowadzono następnie do Wydziału śledczego, skąd po wylegitymowaniu wypuszczeni zostali na wolną stopę.

Defraudacja w firmie samochodowej „Uświęcim — Praga“.

Policja warszawska zażądała od policji w Pradze czeskiej aresztowania obywatela czechosłowackiego, zbiegłego z Warszawy, dr. Kowerdana, który jako przedstawiciel firmy samochodowej „Uświęcim—Praga" w Warszawie, **zdefraudował 150.000 złotych.** Dr. Kowerdan inkasował pieniądze za sprzedane samochody, lecz pieniędzy tych nie przesyłał do centrali. Najdziwniejszem jest to, że kontroler, który przybył w celu rewizji, z centrali w Pradze, zażądał zwrotu nabytych już samochodów od ich właścicieli. W ten sposób odebrano dwa samochody właścicielowi cukierni Wolińskiemu.

— — o

JUBILEUSZ BEATYFIKACJI BŁ. JANA Z DUKLI. W roku bieżącym przypada 200-letnia rocznica beatyfikacji bł. Jana z Dukli, którego relikwje spoczywają w kościele OO. Bernardynów we Lwowie. Z tego powodu główne uroczystości jubileuszowe odbędą się w lipcu br. Obecnie zaś we wtorek dnia 17 stycznia nastąpiło otwarcie roku jubileuszowego uroczystą sumą z kazaniem. (KAP.)

Z całego świata.

Co zamierza Paderewski w Ameryce?

W dniu 18-go b. m. Paderewski wyjedzie **z Cherbourga na pokładzie okrętu „Berengaria“ do N. Jorku.** Paderewski udzielił wywiadu współpracownikowi „Paris-Soir" przyczem m. in. oświadczył, że w ciągu ostatnich miesięcy, przebywając w swej posiadłości w Szwajcarji, intensywnie pracował. Nowe swe utwory zamierza odegrać w Stanach Zjednoczonych. Pozatem Paderewski wykona utwory Bacha, Bethowena, a przedewszystkiem Chopina. Program Paderewskiego obejmuje ponadto dawne jego utwory, jak sonaty symfonje oraz słynny menuet klasyczny, znany już na całym świecie. W maju b. r. Paderewski zamierza przybyć jeszcze raz do Paryża.

Polskie papierosy w Państwie Watykańskiem

Magazyn tabaczny Citta del Vaticano rozpoczął sprzedaż papierosów Polskiego Monopolu Tytoniowego. Polska produkcja tytoniowa została wprowadzona na terytorium Watykanu dzięki staraniom konsulatu generalnego Rzplitej w Rzymie.

Atlantique'e będzie sprzedany na złom

Dalszy los spalonego okrętu „Atlantique“ jest już przesądzony. Kompanja, do której „Atlantique“ należy, postanowiła odstąpić ocalony kadłub i maszyny towarzystwu ubezpieczeń, które będzie musiało sprzedać je na złom. Odnowienie i przywrócenie do dawnego stanu okrętu **kosztowałoby prawie tyle, co wybudowanie nowego.** Ponadto przeważa opinia, że „Atlantique" będzie już zawsze zdyskredytowany w opinji pasażerów, wobec czego eksploatacja okrętu mogłaby się nie opłacić.

W czasie dokładnej rewizji na okręcie, znaleziono dobrą kopję rzeźby greckiej „Zwycięstwo nad Samotrake“, nienaruszona od płomieni. Płomieniom oparł się również wielki krzyż z bronzu. Poza kilkoma wazami serwskiemi, zginęła cała drogocenna porcelana i srebro stołowe. W jakimś kącie, dokąd ogień nie dotarł, znaleziono pakiet wstążek z napisem „Atlantique“ oraz przez dziwny zbieg okoliczności, wesołą piosenkę, jaką ułożył piosenkarz z Montmartren Dorin na dzień spuszczenia na wodę Atlantyku.

— — o — —

STRAJK SZOFERÓW W WIEDNIU. W poniedziałek o godz. 6-tej rano rozpoczął się w Wiedniu strajk protestacyjny właścicieli i szoferów taksówek przeciw podatkowi od benzyny i przyznaniu kolejom państwowym monopolu komunikacyjnego. O godz. 11-ej deputacja strajkujących udała się w tej sprawie do kanclerza Dolfussa. Konferencja trwała kilka godzin. Wynikiem obrad było postawienie rządowi pięciodniowego ultimatum. W razie dalszego opozycyjnego stanowiska rządu, przywódcy ruchu strajkowego zagrozili sposobami radykalniejszemi. Protestacyjny strajk zakończył się o godz. 11-tej.

LOTNICZKI ANGIELSKIE W AFRYCE ODNALEZIONE. Dwie młode lotniczki angielskie Page i Salebarker, które lecąc **z Capetown do Europy** zaginęły bez wieści po opuszczeniu w sobotę Moshi we wschodniej Afryce, zostały odnalezione przez samolot obserwacyjny o 40 mil na południowy-zachód od Nairobi w zupełnie dzikiej okolicy. Z powodu trudności terenowych samolot obserwacyjny nie mógł lądować. Jednakże pilot samolotu obserwacyjnego dostrzegł przewrócony aparat lotniczek i jedną z nich dającą sygnały. Z Nairobi wysłano automobil z zapasami żywności i narzędziami dla reparacji uszkodzonego samolotu.

Wystawa medali polskich w Pradze czeskiej.

Coraz częściej czytamy na łamach naszej prasy o faktach, które wskazują, że idea porozumienia i współpracy w różnych dziedzinach życia między społeczeństwem polskiem a czechosłowackiem coraz bardziej pogłębia się i z każdym dniem niemal przybiera na sile. Idea wspólnej pracy polsko-czeskiej w dziedzinie kulturalnej szczególnie wdzięczny oddźwięk znajduje w przeróżnego rodzaju wystawach plastycznych. I tak np. coroczne niemal wystawy w Pradze czeskiej znanego krakowskiego malarza W. Hoffmanna, przyczyniają się w niemałym stopniu do poznania przez tamtejsze społeczeństwo sztuki polskiej w najlepszem wydaniu. Regjonalna wystawa zakopiańskiego Związku Artystów-Plastyków, urządzona ub. roku z inicjatywy konsula polskiego w Moraw. Ostrawie dr Karola Ripy, cieszyła się ogromnem powodzeniem wśród tamtejszego społeczeństwa niewątpliwie dorzuciła cegiełkę do wzajemnego zbliżenia się kulturalnego bratnich narodów.

Zeszłoroczna zaś wiosenna wystawa w Miejskiem Muzeum w Poznaniu czeskich medali i książki czeskiej zaznajomiła publiczność poznańską z wynikami pracy kulturalnej narodu czeskiego w tych kierunkach.

Odwzajemnieniem się ze strony polskiej za tę wystawę była wystawa medali polskich i plakiet w Pradze czeskiej w Muzeum Narodowem otwarta w dniu 6 stycznia br., która przyszła do skutku głównie staraniem ks. prałata Majkowskiego, dyrektora archiwum i muzeum archidjecezji poznańskiej i prof. Dra Zakrzewskiego, przewodniczącego Twa numizmatycznego w Poznaniu. Katalog wystawy obejmuje 262 eksponatów wszystkich wybitniejszych artystów polskich, pracujących w tym dziale sztuki. Niektórzy z nich np. Lewandowski, Makowski i Szymanowski i Trojanowski już nie żyją.

Słowo wstępne do katalogu napisał ks. prałat Majkowski, który również osobiście przybył na otwarcie wystawy i wygłosił przemówienie.

Wystawa ta dała znowu podnietę do zaznaczenia ze strony licznych przedstawicieli czechosłowackich i polskich sfer kulturalnych doniosłości wzajemnej współpracy obu bratnich narodów na każdem polu. Wszystkie dzienniki praskie zamieściły o niej obszerne i nader pochlebne recenzje. Wymienię z nich w skróceniu kilka uwag o wystawie ks. dr. Wacława Hrudki, jednego z najwybitniejszych i najsubtelniejszych praskich estetów, którego feljetony stanowią prawdziwą ucztę dla wszystkich tych, którzy interesują się wszelkimi przejawami piękna. Oto jego słowa z feljetonu w katolickich „Lid. Listach“:

„Była to przepiękna uroczystość! W przemówieniach wygłoszonych na uroczystościach otwarcia wystawy, podkreślono styczne punkty dziejów polsko-czeskich. Pamięć na św. Wojciecha zbliżała oba narody. To zbliżanie osiągnęło najwyższy punkt za panowania Władysława II, Jagiellona. Jego biały orzeł w czerwonem polu zdobi i naszą katedrę św. Wita. Czciliśmy zawsze polską kulturę. Obecnie, w nowych warunkach, witamy chętnie wszelkie objawy, zmierzające do wzajemnego poznania. Nasze pokolenie ponosi wielką odpowiedzialność za wytworzenie się w przyszłości lepszych stosunków polsko-czeskich“. Następnie omawia ten znakomity esteta samą wystawę, z której odniósł najlepsze wrażenie.

S. M M.

Społeczne znaczenie walki z gruźlicą.

I.) Są sprawy tak wyczerpująco już omówione i znane, że zdawałoby się, iż nie trzeba więcej ich wyjaśniać, są zagadnienia, wobec których chyba tylko ludzie nie myślący społecznie mogą pozostać obojętni. Takiem zagadnieniem jest od wielu lat walka społeczna z gruźlicą. Toczy ją każde rozumne społeczeństwo jednocząc wysiłki badaczów naukowych, lekarzy i tych organizacyj społecznych, które mają na celu ochronę zdrowia obywateli. Zagadnienie walki z gruźlicą ma dla społeczeństwa polskiego szczególnie duże znaczenie, ze względu na wielkie rozpowszechnienie się tej choroby i wciąż jeszcze dużą śmiertelność.

Życie codzienne uczy, jeśli zwłaszcza patrzeć na nie z poradni i ambulatorjów lekarskich, jak łatwo szerzy się gruźlica przez nieuwagę lub obojętność osób na nią chorych czy też osób z najbliższego ich otoczenia. Przyczyna tych stosunków leży w niedostatecznem uświadomieniu społeczeństwa w sprawach zdrowia, a może nawet w pewnem lekceważeniu sobie niebezpieczeńswta, ponieważ skutki zakażenia nie odrazu stają się widoczne, a choroba przebiega zazwyczaj przewlekle i pod wielu różnemi postaciami. Te jej cechy sprawiają między innemi, że nie można ustalić dokładnie rozmiarów klęski, jaką stanowi ona dla społeczeństwa, a co zatem idzie, nie można, nie opanowawszy wpierw całkowicie źródeł szerzenia się gruźlicy, podjąć naprawdę skutecznej działalności zapobiegawczej.

To też najważniejszem zadaniem walki z gruźlicą jest wczesne i dokładne rozpoznawanie tej choroby na podstawie umiejętnego badania, z użyciem najnowszych metod pomocniczych, szczególniej zaś metody badania promieniami Rentgena. Zadanie to spełniać mają przedewszystkiem poradnie przeciwgruźlicze. Obok rozpoznawania i wczesnego wykrywania gruźlicy, mają one czuwać nad chorymi na gruźlicę i ich otoczeniem, mają ich pouczać o sposobach zapobiegania rozszerzaniu się choroby i wdrażać do higjenicznego trybu życia, mają kierować chorych, czy też zagrożonych chorobą, do odpowiednich zakładów leczniczych, względnie zapobiegawczych, a w pewnej mierze nawet i leczyć, oraz w miarę możności wspierać materjalnie, dostarczając leków, środków odkażających i t. p. Do poradni zwracać się mają chorzy już to sami, już też z polecenia lekarzy, pragnących poddać ich dokładnemu badaniu w kierunku gruźlicy. Do poradni można kierować podejrzanych o gruźlicę, gdy stwierdzenie stanu zdrowia jest pożądane w stosunku do osób przyjmowanych do pracy zawodowej, opieki nad dziećmi i t. p. Jak z tego widać, rola poradni jest ogromnie doniosła i należałoby dążyć do pokrycia kraju jak największą ich siecią.

Biorąc pod uwagę, że zakażenie gruźlicą następuje w dzieciństwie, poświęca się najwięcej starania sprawie ochrony dziecka i zupełnie słusznie stanowi ona jedno z naczelnych zadań walki społecznej z gruźlicą. Do instytucyj ochrony dziecka należą prewentorja, czyli zakłady na otwartem powietrzu, przeznaczone do leczenia dzieci z początkowemi, utajonemi postaciami gruźlicy, szkoły na świeżem powietrzu lub szkoły leśne dla dzieci niegruźliczych, ale wątłych, których stan zdrowia wymaga specjalnej opieki i kontroli lekarskiej, dalej kolonje i półkolonje letnie, które wpływają dobrze na zwiększenie ogólnej odporności dzieci. Działalność ta powinna się odbywać w ścisłem porozumieniu nietylko z poradniami, ale i lekarzami szkolnymi, oraz organizacjami społecznemi opieki nad dzieckiem.

Wczesne wykrywanie gruźlicy, zwłaszcza zaraźliwej, ma dla społeczeństwa doniosłe znaczenie i to dla wszystkich bez wyjątku jego warstw. Niepowstrzymane szerzenie się gruźlicy należy bowiem w głównej mierze przypisać zbyt późnemu rozpoznaniu choroby, gdy już skuteczne leczenie jej staje się niemożliwe. Wiemy bowiem, że gruźlica jest uleczalna, jeśli leczenie w porę zostanie podjęte, zabija zaś zawsze, jeśli ustrój chorego mało jest odporny, a racjonalnego leczenia zaniedbano. Z zamętu myśli szukającej wówczas ratunku wylania się przesmutne słowo „zapóźno“. Przyroda nie cofa swoich wyroków, jeśli je już wydała. I oto zmierają licznie dzieci, ludzie młodzi i dorośli, w pełni sił, społeczeństwu nieoczekiwanie ubywa wiele wartościowych jednostek, a rodziny tracą nietylko podporę, ale bliskich sercu i niezastąpionych.

Jakkolwiek gruźlica jest przedewszystkiem chorobą warstw najuboższych, bo wśród nich łatwiej szerzy się z powodu złych warunków mieszkaniowych, niedostatecznego odżywiania i niemożności stosowania najprostszych chociażby środków ostrożności, to przecież wiadomo, że i wśród innych warstw zbiera ona swe żniwo, a zatem konieczność działalności zapobiegawczej rozciąga się na wszystkie sfery i użyteczność poradni przeciwgruźliczych dla wszystkich sfer staje się coraz bardziej oczywista. To też poradnie są jednostkami w zwalczaniu gruźlicy nieodzownemi, gdyż podejmują one zwalczanie choroby u jej źródeł przez wyszukiwanie chorych i uświadamianie ich, oraz ich otoczenia o potrzebie leczenia i o sposobach ochrony przed zakażeniem.

W Polsce zajmują się walką z gruźlicą liczne Towarzystwa Przeciwgruźlicze, jednoczące się w Polskim Związku Przeciwgruźliczym w Warszawie. Wszelka działalność indywidualna, nie ujęta w karby organizacji, chybiłaby tutaj celu. Konieczna jest akcja zbiorowa, oparta na ścisłem porozumieniu, planowa, obejmująca stopniowo zakresy pracy najbardziej pilnej i tereny najbardziej zagrożone. Działalność wspomnianych towarzystw i Związku z roku na rok nabiera większej spoistości i siły, aczkolwiek środki materjalne, w porównaniu z temi, jakie na ten sam cel mają do rozporządzenia społeczeństwa zachodu Europy, bardzo są niewystarczające. Ciężkie stosunki gospodarcze sprawiły, że zasoby pieniężne towarzystw znacznie zmalały, gdy potrzeby nieporównanie wzrosły. W miarę bowiem pogarszania się stosunków ekonomicznych zwiększyła się liczba chorych, wymagających pomocy i opieki. Nasze urządzenia przeciwgruźlicze nader są skromne, ale nawet utrzymanie ich na obecnym poziomie coraz więcej jest trudne. Takim zatrważającym objawem jest przecież od pewnego czasu spostrzegany fakt, że mimo wzrostu liczby chorych gruźliczych, zakłady dla nich przeznaczone mają dużo łóżek niezajętych, bo zarówno chorzy, jakoteż instytucje dotychczas niemi się opiekujące, nie mają środków na pokrywanie kosztów leczenia. Należałoby zatem zapewnić takim chorym leczenie bezpłatne. Sprawa byłaby rozwiązana, gdyby ciężar utrzymania tych chorych mogło wziąć na siebie państwo, samorządy, czy też instytucje ubezpieczeniowe, jak Kasy chorych. Potrzeby przerastają jednak możności finansowe tych czynników, tak, że i w tym względzie otwiera się szerokie pole działalności dla społecznych instytucyj filantropijnych.

Dr. Stanisław Karasiński.

Sport.

Nowe atrakcje Zakopanego.

Zakopane, 16 stycznia 1933.

Ostatnie dwa dni pełne były znowu ciekawych imprez sportowych, tem milszych, że w oprawie świeżych puchów śnieżnych i cudownego słońca, które wydobywało ze silnym mrozem ściętej pierzynki miljardy barwnych skier.

W sobotę odbyły się poraz pierwszy w tym sezonie zimowym **skoki narciarskie na Krokwi.** W niedzielę zaś przedpołudniem **biegi 15 i 30 km. o memorjał ś. p. por. Woycickiego** (których wyniki podaliśmy onegdaj — Przyp. Red.).

Pozatem rozpoczęły się **pierwsze wielkie ogólnopolskie wyścigi konne z totalizatorem.** Tak warunki atmosferyczne jak i torowe dopisały znakomicie, publiczność zebrała się licznie, totalizator i rasowe ze wszystkich stron Polski sprowadzone konie budziły duże zainteresowanie.

Ogółem odbyło się pięć gonitw, do których stawało od 3—9 koni naraz. Trzy biegi były krótsze (1.600 metrów) i płaskie, dwa dłuższe 2.400 i 3.200 metrów z płotkami. Szczególnie ciekawą była gonitwa czwarta (najdłuższa), w której na 9 koni po zaciętej walce zwycięscą został sławny olimpijczyk major **Dobrzański.** Sensację wywołał jeden koń, który **zrzuciwszy jeźdźca na przeszkodzie, galopował poczciwie wraz z innymi aż do mety.** Totalizator jak i cała organizacja funkcjonowała bardzo sprawnie, stawiano jednak na konie jeszcze ostrożnie, zwłaszcza, że nastąpi cały szereg wyścigów.

Po gwałtownem wyludnieniu u kresu wakacyj szkolnych, napływają do Zakopanego nowe rzesze kuracjuszy i sportowców.

Marja Sandoz.

TRZECIE ZWYCIĘSTWO CHMIELEWSKIEGO W SZWECJI.

Na Międzynarodowych Zawodach Bokserskich w Sztokholmie rozegrany został wczoraj wieczorem finał w wadze średniej, do którego doszli polski bokser **Chmielewski** po wyeliminowaniu Flodstroema i Oestlinga oraz znany pięściarz fiński **Syrjaenen.**

Zwyciężył Chmielewski zdecydowanie **na punkty,** zajmując pierwsze miejsce w turnieju w swojej wadze.

Jest to **trzecie** zkolei zwycięstwo **Chmielewskiego** w Szwecji.

OBRADY KRAKOWSKICH PIŁKARZY.

Doroczne Walne Zebranie Krakowskiego OZPN wybrało przewodniczącym ponownie **gen. Monda,** wiceprezesami zostali: Statter, dr. Wnęk, przewodniczącym Wydziału WG i D. Burg. Zebrani wypowiedzieli się **za zniesieniem Ligi i wprowadzeniem Lig Okręgowych,** pozatem polecono delegatom przeciwstawić się **wnioskom o zniesieniu autonomji sędziów.** Delegatami na walne zebranie P. Z. P. N. wybrano gen. Monda, Stattera, dr. Hornunga i Schneidra. — Prezesem krakowskiego kolegjum sędziów został p. Rutkowski.

Ręce opadają...

Jeszcze słowo o „tajemnicy“ zgonu A. Mickiewicza.

I. Mogło się było wydawać ostatniemi czasy, że się już ma ku końcowi plotce o otruciu Mickiewicza. Ponad wszelką wątpliwość wykazano bowiem, że zuchwałem oszczerstwem jest wysunięte w niej oskarżenie, jakoby Mickiewicza usunął był skrytobójczo któryś z Polaków stambulskich, z pobudek narodowych i religijnych, chcąc mianowicie zapobiec jakiejś rzekomo „hańbie narodowej“, jakoby zamordowano go „pro publico bono“ i „pro Christo“. Wykazano ponadto, że wersja o otruciu jest późna, pokątna i niepoważna, że brak jej jakiegokolwiek oparcia w źródłach, których do tej epoki i do tych spraw mamy dużo, a te źródła, które jakoby miały ją popierać, i ci ludzie, którzy je mieli rzekomo widzieć, — są zwyczajnym wymysłem. Sprawca tego oszczerstwa i tych zmyśleń po przygwożdżeniu go publicznem, ucichnął, kompromitację swą wypróbowanym zwyczajem okrył togą wyniosłego milczenia. Zdawało się więc, że koniec oburzającym bajkom. Ale gdzie tam!

Spłoszonemu porażką „wielkiemu odełgiwaczowi“ pospieszyli z pomocą sojusznicy ze strony zgoła niespodzianej. Twierdzenie o otruciu Mickiewicza podtrzymali ostatnio dwaj rzecznicy postronni: radca konsulatu polskiego w Konstantynopolu i uczony historyk. Wystąpienia ich, rozgłoszone przez żądną sensacji prasę codzienną, odbiły się szerokiem echem i niewątpliwie osadziły w niejednej świadomości przekonanie, że Mickiewicza przecież otruto, że co p. Boy-Żeleński chełpliwie mówił o swej intuicji historycznej, w tym wypadku dziwnie się ostatecznie sprawdza.

Tembardziej więc zachodzi potrzeba wzięcia rozpowszechnionych gadek raz jeszcze pod lupę rozwagi krytycznego skonfrontowania ich z rzeczywistością, poświadczoną dokumentami pełnowartościowemi, oszacowania w nich procentowej obecności prawdy.

Powiedzmy odrazu, że przy tej nieprzyjemnej operacji ukaże się jak najoczywiściej błahość i lekkomyślność tej proboyowskiej odsieczy.

Jeszcze p. radcy konsularnemu z Konstantynopola dziwić się wiele nie można. Natrafił wśród miejscowej Polonii na ludzi, którzy, podając się za bezpośrednio i dobrze poinformowanych, rozpowszechniali wieści o otruciu Mickiewicza, no i uznał za stosowne poinformować o tem czytającą publiczność polską. Nikt się nie będzie domagał od tego rodzaju referatu, by przesiewał krytycznie zasłyszaną wieść, by ją sprawdzał w źródłach archiwalnych. Gorzej jest, gdy tę samą plotkę z takim samym bezkrytycyzmem podaje uczony historyk.

P. radca B. Orzechowski rozmawiał w Konstantynopolu z pewną przeszło 90-letnią staruszką, Polką, p. Zabłocką, której ś. p. mąż znał jakoby Mickiewicza. Opowiedziała mu ona, co zasłyszała od męża i skądinąd, co jej zdaniem było tradycją powszechną wśród starszych Polaków stambulskich, jakoby Mickiewicza otruto. Kto go otruł, niewiadomo dobrze. „Wtedy, proszę pana, wszystko; co złe; spędzano na Moskali. Mówili tedy niektórzy, że Mickiewicza otruli Moskale, ale inni mówili, że Mickiewicza otruli Polacy“. Wynikałoby z tego, że opowiadająca skłonniejszaby była szukać winowajców wśród Polaków, a wieść o Moskalach miała raczej za wybieg.

Podobnież nieco wieści zasłyszał p. Orzechowski od innego informatora, niejakiego p. Łepkowskiego, którego ojciec miał być kucharzem u Mickiewicza. I ten mówił wyraźnie o otruciu, za właściwych sprawców poczytywał Moskali wskazywał nawet bezpośredniego winowajcę w osobie kucharza Greka, następcy jego ojca w służbie u Mickiewicza. Temi to wieściami usłużył p. radca „Wiadomościom Literackim“ (nr. 42 z r. ub.). Tak zatem to, co przed laty w swojej relacji o śmierci Mickiewicza podał był pułkownik Bednarczyk, że „gawiedź stambulska“ opowiadała sobie o otruciu Mickiewicza, okazało się ścisłe; zasłyszeliśmy za pośrednictwem konsulatu bezpośrednie echa owych opowiadań.

Po ogłoszeniu powyższego wywiadu konsularnego wystąpił zkolei historyk, p. J. St. Harbut i — na łamach „Czasu“ (nr. 295 z r. ub.) — upomniał się o swoje. On to bowiem pierwszy dotarł był do źródeł owej stambulskiej tragedji, on rozmawiał z 90-letnią p. Zabłocką, z p. Łepkowskim, a treść rozmowy podał jeszcze przed trzema laty w książce „Po prochy gen. Bema“ (na str. 33). Ściśle więc biorąc, słusznie sobie rewindykuje prawo pierwszeństwa w tej wątpliwej zasłudze nawet przed Boyem.

Obecnie p. Harbut ową relację swą z przed trzech lat przypomina i rozszerza; co więcej, prawdopodobieństwo jej teraz dopiero podeprzeć usiłuje swym autorytatywnym komentarzem historyka. Roztacza więc przed czytelnikiem domniemane okoliczności, towarzyszące zbrodni; otrzymujemy w ten sposób sugestywny wykład o straszliwej truciźnie aqua tophana, która tu zapewne była w użyciu, to znów wywód o Greku-trucicielu, o ostrej nienawiści owoczesnej między Grekami a Polakami w Konstantynopolu. Wszystko więc według tego już się wyjaśnia — kto, jak i poco.

„Wszyscy troje, — czytamy w artykule, — t. j. p. Zabłocka, (córka jej) p. Mattichowa i p. Łepkowski, wiedzą od ś. p. Antoniego Łepkowskiego, który im nieraz to opowiadał, że Mickiewicz otruty został przez rosyjskich wysłanników, celem położenia kresu antyrosyjskiej propagandzie Wieszcza w Porcie Otomańskiej i organizowaniu przezeń legjonów polskich. Szczegół ten nadto znany jest staruszce p. Zabłockiej od ś. p. męża i przyjaciół osobistych Mickiewicza“. Takie stwierdzenie, rozwiązujące jakoby „zagadkę śmierci A. Mic-

Co słychać w Krakowie.

Środa 18: św. Pryski,
Czwartek 19: św. Ferdynanda,
Czwartek 19: wschód słońca o godz. 7.36, zachód o godz. 15.56.

—oo—

OBCHÓD 70-TEJ ROCZNICY POWSTANIA 1863 R. urządza Krak. Koło Pań T. S. L. w niedzielę 22 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Domu TSL. (Św. Anny 5). W programie odczyt pt. „Hołd bojownikom o wolność" wygłosi p. K. Kalinowski oraz odczyt „Bohaterstwo polskiej kobiety" wygłosi p. Ela Oleska.

STYPENDJUM LOTNICZE. Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Krakowie ustanowił stypendjum dla słuchacza polskich uczelni wyższych technicznych, akademickich i szkół przemysłowych, celem wykształcenia ludzi fachowych tak na polu wiedzy silnikowej, jakoteż i konstrukcji płatowców. Termin wnoszenia podań do Woj. Komitetu LOPP. w Krakowie (Zacisze 5) do 20 lutego br.

Z TARGU ZWIERZĄT. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 130, wołów 132, krów 167, jałówek 216, cieląt 756, nierogacizny 1122, razem 2523 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje: 45 do 62 gr; woły 48 do 65 gr; krowy 23 do 60 gr; jałówki 40 do 65 gr; cielęta 70 do 1.09; nierogacizna od 88 gr. do 1.10; bitej wagi: nierogacizna: od 1.15 do 1.46. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2438 sztuk, na konsumcję innych gmin 92. Przebieg handlowy: Spęd wszystkich gatunków zwierząt większy, niż w ubiegłym tygodniu. Nieznacznie zwyżkowały ceny cieląt, zaś ceny innych gatunków zwierząt utrzymały się na poziomie cen tygodnia ubiegłego.

NIEOCZEKIWANA ŚMIERĆ. Wczoraj rano gdy woźny Gruszecki. zam. w Kłaju wychodził z budynku Dyrekcji Kolejowej, na skutek krwotoku wewnętrznego padł zemdlony na schodach. Zabiegi lekarza pogotowia ratunkowego okazały się bezskuteczne, gdyż Gruszecki z powodu dużego upływu krwi skonał. Zmarły zwolnił się u przełożonych na dwa dni, ponieważ żona jego wczoraj w godzinach rannych powiła córkę.

W CELACH SAMOBÓJCZYCH napiła się nieznanej substancji Marja Ściborówna, pielęgniarka III oddziału Szpitala św. Łazarza. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala.

STRASZNY WYPADEK W FABRYCE. Na ul. Berka Joselewicza 2 wyjechało wczoraj Pogotowie do 16-letniego Izaka Eidenera, zatrudnionego w fabryce wyrobów srebrnych Herzoga. Eidenerowi maszyna zdruzgotała oble ręce tak. że w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

POBITY PRZEZ GOSPODARZA DOMU. Na Pogotowie zgłosił się wczoraj R. Langer, introligator, lat 33, z tem, że został pobity przez gospodarza domu i jego synów za to iż nie chciał zapłacić czynszu. Lekarz stwierdził rany cięte na głowie, twarzy i ogólne kontuzje.

ZJADŁ I NIE ZAPŁACIŁ. Policja zatrzymała Kubale Jana, lat 19, robotnika. bez miejsca zamieszkania, który w restauracji I-szej klasy na dworcu kolejowym w Krakowie nie wyrównał rachunku za spożyte napoje i potrawy — przy sobie nie posiadał żadnej gotówki.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa 18 I. „ „Mademoiselle".
Czwartek: „Mademoiselle" (ceny zniżone).
Piątek: „Mademoiselle".

Wszyscy pragną obniżki czynszu.

WYWIAD Z PREZESEM MIEJSK. URZĘDU NAJMU, P. EM. RADCĄ SĄDU Dr SOLAKIEM.

Miejski Urząd Najmu — oświadczył radca sądu **dr. Solak**, do którego zwróciliśmy się z prośbą o udzielenie odpowiedzi na kilka aktualnych pytań, — zajmuje się przedewszystkiem **ustalaniem czynszu podstawowego** mieszkań, t. j. czynszu płaconego w czerwcu 1914 roku. Według tego czynszu podstawowego oblicza się następnie wartość obecną mieszkania. Czynsz może być ustalany zasadniczo przy wszystkich mieszkaniach, z wyjątkiem tych, które liczą powyżej 4 pokoje, a przeznaczonych **na lokal handlowy, lub przemysłowy.** W tym wypadku wysokość najmu może być ustalona przez zgodę obu stron, zawartą na piśmie conajmniej na przeciąg jednego roku.

Kto przedewszystkiem wnosi prośbę o ustalenie czynszu?

Obecnie wszyscy. Dawniej przeważał **element niezamożny,** teraz zgłaszają się **lekarze, adwokaci, kupcy, przemysłowcy...**

Ile spraw załatwiono w ubiegłym roku?

Ogółem **1.230.** Cyfra ta jest bardzo **charakterystyczna.** Począwszy bowiem od 1924 r., w którym załatwiono 1.450 spraw, cyfra wniosków **stale malała** tak, że w r. 1931 wynosiła tylko **599.** Natomiast w ub. roku liczba spraw podniosła się do **1.230.** Jest to bezsprzecznie skutek **kryzysowych czasów.** Każdy stara się uszczknąć parę złotych, gdzie tylko może...

— Czy zgłaszają się lokatorzy, którzy ugodzili się z gospodarzem na wysoki czynsz, a w miesiąc potem żądają rewizji najmu?

— Tak. Tym ustala się czynsz podstawowy i umowa z gospodarzem, chociażby zawarta na piśmie, **traci swą moc.** Wszystko tu zależy od **dobrej woli stron,** w tym wypadku lokatora...

— Czy orzeczenie Urzędu jest ostateczne?

— Nie. Można wnieść apelację do Sądu Okręgowego. W sprawach zupełnie jasnych apelacja jest bezcelowa.

— Jak zapowiada się rok 1933?

— Daje się zauważyć **wzmożony napływ podań.** Zapowiada się spraw około 1.800..

— W każdym razie — zakończył radca dr. Solak — wzmożona ilość spraw jest przejawem ciężkich czasów.

Ruch budowlany w Krakowie.

W UB. ROKU PRZYBYŁO GMINIE M. KRAKOWA 289 WYKOŃCZONYCH BUDYNKÓW.

W ciągu roku 1932 wydano **550 konsensów budowlanych,** w tem 171 na budowę nowych domów mieszkalnych a **380 konsensów** na dobudowy i przebudowy w istniejących realnościach. W tym okresie czasu wydano **289 konsensów** na użytkowanie wykończonych budowli. Skutkiem wykazanego ruchu budowlanego przybyło na obszarze gminy miasta Krakowa ogółem **1629 mieszkań.** o łącznej ilości **4322 izb mieszkalnych.** W roku 1932 zburzono **21 starych domów,** obejmujących 165 mieszkań o łącznej ilości 276 izb.

W dniu 1 stycznia br. było w toku budowy: domów parterowych **70,** jednopiętrowych **43,** dwupiętrowych 14, trzechpiętrowych **11,** czteropiętrowych 9, pięciopiętrowych **1,** — razem nowych domów 148, i większych przebudów 113. Ponadto wykonano na zasadzie udzielonych konsensów 234 przebudów i adaptacyj, **poprawiających** nadniszczony stan budynków, w czem przebudowano w **44 realnościach 88 portali sklepowych,** dzięki czemu zabytkowe place i ulice w śródmieściu uzyskały odpowiedni wyraz. Niejednokrotnie wydobyto na starych fasadach domów **wartościowe fragmenty architektoniczne;** — badanie odnośnych projektów, oraz dozorowanie właściwego wykonania robót przeprowadziło Budownictwo w ścisłem porozumieniu z Wojewódzkim Urzędem Konserwatorskim z aprobatą Rady artystycznej. W dziedzinie nadzoru inspekcyjno-budowlanego wydano ogółem 1008 zarządzeń usunięcia konstrukcyjnych i sanitarnych wadliwości w istniejących budynkach. Pozatem w roku 1932 odnowiono **178 fasad domów frontowych,** oraz uskuteczniono 532 drobniejszych robót budowlanych nie wymagających przedkładania planów.

Prowokacja.

„Towarzystwo krzewienia świadomego macierzyństwa" w Krakowie ogłosiło, że w najbliższą środę „na ogólne żądanie" powtarza w sali Bolońskiego „Wieczór dyskusyjny", jaki się odbył w dniu 4 stycznia, a na którym mówcy ze strony katolickiej zaprotestowali mocno przeciw poniewieraniu związku małżeńskiego oraz szerzeniu publicznie zepsucia przez nawoływanie do używania środków antykoncepcyjnych i przerywania ciąży. To, co zawsze już w świetle rozumu, a tem więcej wiary, uważano za grzech i zbrodnię, usiłują prelegenci żydowsko-polscy przedstawić jako niewinne, a nawet polecenia godne dobro indywidualne i społeczne człowieka „postępowego", przekręcając przytem naukę Kościoła w ten sposób, aby się wydawało, że Kościół cofa się już ze swego „przestarzałego" stanowiska. Otóż mówcy katoliccy, **Dr. J. Święcicki, Dr. M. Kusiak, Dr. Eug. Jelonek, inż. Aug. Jelonek, p. Sochowa** a także **prof. Wyrobek** protestowali przeciw takiemu traktowaniu tych poważnych spraw i bałamuceniu opinji katolickiej. Wykazywali, że zalecane metody nie „sublimują" uczuć ludzkich, lecz pogrążają je — jak się wyraża papież w encyklice o małżeństwie — w „niewysłowione zepsucie". Podkreślali, że właśnie wszystkie te „nowoczesne" metody zna encyklika papieska i potępia je wyraźnie, że pocieszanie się nadzieją, iż Kościół ustąpi ze swego stanowiska, jest prostą ignorancją faktu wyraźnego potępienia w jednym z ustępów encykliki ustępliwości części biskupów anglikańskich, która zresztą spotkała się już z potępieniem zdrowszej części społeczeństwa angielskiego.

Katolicy mają sposobność poznania tych zagadnień na swych zebraniach organizacyjnych; miejsca niema dla nich na zebraniach „Towarzystwa świadomego macierzyństwa", gdyż dążności tego Towarzystwa, przejawione na dotychczasowych zebraniach, noszą charakter całkowicie przeciwkatolicki owszem przeciwpaństwowy (wyśmiewanie licznych dzieci jako „karmu dla armat"), i wywrotowy („trzeba całkowicie przebudować obecny nasz system, popierany przez kościoły"). Ponieważ mówcy katoliccy napiętnowali już to wszystko, uważają takie powtórzenie „Wieczoru" za prowokację społeczeństwa katolickiego a obecność swoją za niepotrzebną w takiem gronie i proszą innych prawych katolików, by się nie udawali na te zebrania nawet w pochwały godnej chęci obrony zasad katolickich i obecnością oraz groszem swoim nie przyczyniali się do rozgłosu tej roboty. Dziwić się tylko wypada Władzom, że nie wglądną bliżej w tę działalność, a nie mniej poważnemu Zakładowi psychjatrycznemu, że pozwala na występy jednego z członków swego grona, choć psychjatrja wie najlepiej, do czego prowadzą ludzi zalecane praktyki niemoralne.

Uczestnik.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Walka o honor" (Ken Maynard).
WANDA: Czemp (Wallace Beery).
APOLLO: „Pieśń nocy" (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Biała trucizna" (Stefan Jaracz).
UCIECHA: „Congorilla".
ADRIA; „Dziesięciu z Pawiaka" (film polski).
SŁOŃCE: Kongres tańczy. (Liljan Havey)
PROMIEŃ: Droga do raju (Liljan Harvey).
ATLANTIC: Doly robi karjerę oraz walc miłości (Liljan Harvey).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 16 do 18 bm. film p. t. „Skrzydlata flota". W rolach głównych: Ramon Novarro, Anita Page.

—oOo—

ARTUR RUBINSTEIN SOLISTĄ KONCERTU SYMFONICZNEGO. Świetny pianista Artur Rubinstein, który swą fenomenalną grą umie wszystkie intencje kompozytora przelać w dźwięk swej natchnionej gry i wywołać entuzjazm wśród słuchaczy, wystąpi dziś we wtorek 18 bm. w Starym Teatrze i odegra z orkiestrą, złożoną z członków Zawod. Związku Muzyków R. P. dwa wielkie koncerta fortepianowe, a to Chopina F-moll i Czajkowskiego B-moll.

MAURYCY ROSENTHAL, genjalny pianista-wirtuoz, którego emocjonująca siła przebogatego talentu wielkiego pianisty daje zawsze moc wrażeń artystycznych, da się słyszeć w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę 22 bm. w Starym Teatrze.

HELENA LIPOWSKA, znakomita primadonna opery warszawskiej i lwowskiej wystąpi gościnnie tylko raz jeden w krakowskiej operze we wtorek 24 bm. w operze Halevy'ego „Żydówka", w partji tytułowej.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. JÓZEFA S. S. Bernardynek w Krakowie przy ulicy Poselskiej przypada **40 GODZINNE NABOŻEŃSTWO** w dn. 21, 22 i 23 stycznia. We wszystkie te dnie po wystawieniu Przenajśw.. Sakramentu zrana odprawiać się będą Msze św. o godz. 6-ej, 7-ej, 8-ej i 9-ej Suma.

W niedzielę 22-go Suma z kazaniem. Codziennie wieczorem o godzinie 6-tej Nieszpory z kazaniem.

kiewicza", podaje p. Harbut tłustym drukiem, pełen wiary w jego prawdziwość, ni słówkiem jej nie podważa, sobie ni czytelnikowi nie zostawia nawet miejsca na wątpliwość, na krytycyzm.

Krytycyzm — jakże pożądany, a jak zarazem nietrudny! Tak niewiele kosztowało poddać próbie spoistość wewnętrzną tej wieści stambulskiej, skonfrontować ją wreszcie ze świadectwami źródłowemi. Cóż zatem począć? Trzeba go w tem z konieczności wyręczyć.

Najpierw więc powiedzmy wyraźnie, że opowiadanie p. Łepkowskiego wcale a wcale nie wygląda na wiarogodne. Jeżeli p. Łepkowski istotnie jest synem kucharza, to kucharz ten nie był kucharzem Mickiewicza. Mickiewicz w Konstantynopolu nie miał kucharza ani Polaka, ani Greka, nie miał wogóle służącego. Nie zachodzi co do tego żadna wątpliwość.

Wróciwszy z Burgas do Konstantynopola poeta mieszkał czas jakiś — i żywił się, naturalnie — u dr. St. Drozdowskiego; mieszkał ze Służalskim i Levym w jednym ciasnym pokoiku. Wynajęto mu potem osobne mieszkanie na przedmieściu Pera, ale i tam nie było ani kuchni ani kucharza; trzy pokoiki dla nich trzech. Żywili się zaś na mieście — ku wielkiemu niezadowoleniu dr. Drozdowskiego. Pisał on o tem współcześnie do przyjaciela: „Wzięto mieszkanie w nędznem bardzo miejscu i odległem. Stołowali się w jakichś tam garkuchniach". Podobnież z wyrzutem pisała L. Śniadecka tegoż czasu o tychże stosunkach domowych Mickiewicza: „Chodził jeść do najgorszej gargoty". Świadectwo chyba wyraźne; takie samo też zostawił w tej sprawie T. T. Jeż i Bednarczyk. Kiedy na kilka godzin przed katastrofą Bednarczyk np. chciał rozgrzać cierpiącego Mickiewicza rumiankiem, musiał o zagotowanie uciekać się do pomocy właścicielki domu i ta dopiero u siebie zgotowała lekarstwo na spirytusie. Jest zatem rzeczą pewną, że Mickiewicz nie miał przy mieszkaniu kuchni, nie miał kucharza, Antoni Łepkowski nie był jego kucharzem a o jakiejś znajomości Łepkowskiego z Mickiewiczem nic nie wiadomo. Opowiadań jego syna nie można przyjmować zbyt łatwowiernie.

Zwłaszcza że są one same w sobie sprzeczne. Panu Harbutowi np. opowiadał on, że Mickiewicza otruć miał kucharz-Grek, następca jego ojca. Ale p. Orzechowskiemu mówił później, że ów kucharz-Grek padł równocześnie prawie ofiarą tejże samej trucizny, że „zachorował jednocześnie z Mickiewiczem i umarł prawie jednocześnie z nim". A zatem truciznę musiał im obu podsunąć chyba ktoś inny. Kto mianowicie? Albo czemuż w takim razie uszli cało współstołownicy poety, Służalski i Levy? Gdzież tu jest w tych sprzecznościach prawda? Powtarzam, mamy wszelkie dane, żeby relację p. Łepkowskiego syna ułożyć spokojnie między bajki.

STANISŁAW PIGOŃ.

—oo—

Otwarcie wystawy Konrada Krzyżanowskiego.

Ub. niedzieli odbyło się w Pałacu Sztuki w Krakowie otwarcie nowej wystawy zmarłego przed 10 laty znakomitego artysty Konrada **Krzyżanowskiego,** prawie zupełnie u nas **nieznanego.** Na otwarcie to przybyli liczni artyści, imieniem miasta wiceprez. **Ostrowski,** przedstawiciele nauki i wyborowa publiczność. Na całość wystawy, która zajęła cztery sale Pałacu Sztuki, składają się portrety, wśród nich przepyszne wizerunki kobiet, studja, pejzaże i notatki. Widać w nich olbrzymią kulturę malarską, która na wszystkiem wyciska swe piętno, umie wydobyć z najmniejszego drobiazgu maksimum nastroju i wyrazu.

W osobnej salce graficznej urządzono wystawę prac graficznych znanego artysty, prezesa grafików krakowskich, **Leona Kowalskiego.** Kilkadziesiąt pięknych i wartościowych drzeworytów, miedziorytów i rysunków dopełnia całości nowej ekspozycji w Pałacu Sztuki. Kilka chwil, spędzonych na tych wystawach, będzie prawdziwą przyjemnością i korzyścią dla miłośników sztuki.

Studenci-komuniści przed sądem.

Od dwu dni toczy się w krak. Sądzie Okręgowym proces przeciw dwu studentom U. J., **Cukermanowi i Lewinowi.** Pierwszy oskarżony jest o przynależność do stowarzyszenia antypaństwowego. Chodzi tu o organizację ideową „Życie" na terenie uniwersyteckim, której członkowie wykazywali **tendencje komunizujące.** Na wczorajszej rozprawie przesłuchano w związku z tem dr. Oskara **Langego,** docenta U. J.

Drugi oskarżony Lewin, stoi pod zarzutem wprowadzania ducha radykalnego do organizacji „Tur" na Czarnej Wsi. W związku z tem przesłuchano jako świadka dr. **Bol. Drobnera.** Rozprawę odroczono.

Życie gospodarcze.

„Tragedja polskiej inteligencji“.

Nastrój przygnębienia w społeczeństwie.

W ostatnim numerze „Jedności“ organu Związku zrzeszeń Urzędniczych, skreślono w artykule wstępnym w bardzo ostrych barwach tragedję polskiej inteligencji:

„Apatja, bezduszność, niedołęstwo, bierne poddanie się losowi, niezdolność do wysiłku i obrony, bezsilne narzekanie i biadanie na złe czasy i psi los — ot nasza dzisiejsza inteligencja.

W biedzie materjalnej i w poniewierce społecznej, upokorzona moralnie, zgnębiona duchowo przeżywa inteligencja polska bodaj że jeden z najtragiczniejszych momentów“.

Koniecznem jest — zaznacza „Jedność“ rychłe otrząśnięcie się z tej „niewoli duchowej“ i apatji, umożliwiającej zwrot ku lepszemu.

Jest rzeczą znamienną, że podobny obraz stanu psychicznego w Małopolsce Wschodniej kreśli pos. Witos w ostatnim numerze „Piasta“:

„Smutne i zmaltretowane społeczeństwo polskie przedstawia dziś smutny i przykry zarazem widok.

Nauczycielstwo odgrodziło się prawie zupełnie od wsi. Urzędnik jedzie na wieś, chyba na jakąś komisję. O wpływach dworu niema co mówić. Położenie wytworzyło się też niezwykle ciężkie. martwota ogarnęła wszystko i wszystkich. życie zamarło, a z niem zamiera wiara w jutro i jako taka możliwość poprawy“.

Warunkiem istotnym poprawy i odrobienia dotkliwych strat we wszystkich dziedzinach życia polskiego jest zmiana któraby w społeczeństwo tchnęła świeżą otuchę.

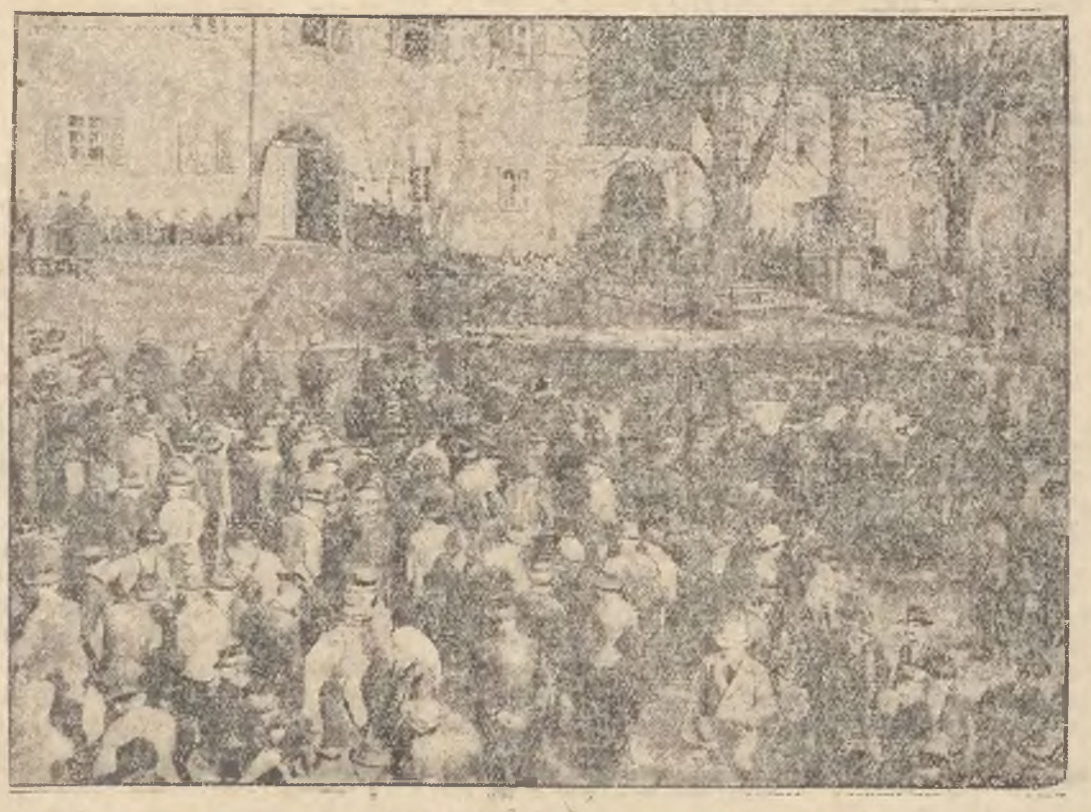
Wylosowane premjowe książeczki oszczędności.

Dnia 16 bm. odbyło się w P. K. O. XXVII z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędności Serji 1-szej. Premje w wysokości zł. 1000.— padły na następujące Nr. Nr. książeczek: 1705 2906 5007 7432 12146 15332 15966 17280 19032 19745 20574 20644 21118 21130 22496 25761 26674 26754 28213 28608 29383 30956 32555 33318 36617 38731 39488 39979 41370 43992 45547 46551 46654 47111.

Silniejsza tendencja cen zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie płacono we wtorek następujące ceny: pszenica dworska czerwona 29 do 29.50; pszenica dwors. biała 27.75 do 28.25; pszenica targowa stand. 25 do 25.50; żyto dworskie stand. 17 do 17.25; żyto targowe stand. 16.50 do 17 zł.; makuchy rzepakowe 15 do 16 zł.; makuchy soja śrót 46 proc. 26 do 27 zł.; rzepik czyszczony słodki 52 do 54 zł.; mak niebieski z workiem 130 do 135 zł, mak szary z workiem 120 do 125 zł; mąka pszenna okr. Krak.: grysik pszenny 56 do 57, grysikowa 53 do 56, mąka 45 proc. 51 do 52: mąka 60 proc. poznańska 41.50 do 43.50; mąka żytnia okr. Krak: I gat. 0-65 proc. 27.25 do 27.75, razowa 26 do 27 zł; mąka żytnia okr. Poznań. I gat. 0-65 proc. 27.25 do 27.75; Graham pszenny 39 do 41 zł; otręby żytnie 8.50 do 9 zł, otręby pszenne 8.50 do 8 zł. Tendencja silniejsza, dowozy nadal małe.

Rewolta wieśniaków w Styrji



skończyła się zupełnem niepowodzeniem, gdyż policja i wojsko nie dopuściły maszerujących mas do Grazu, a po aresztowaniu czterech przywódców demonstracyjnego marszu, zrewoltowane tłumy powróciły do swych domów.

Masowe wędrówki robotników za pracą.

WIEŚ NIE MOŻE IM DAĆ ZATRUDNIENIA.

Począwszy od Nowego Roku dał się zauważyć po wsiach nowy objaw związany ściśle ze zjawiskami obecnego przesilenia — a mianowicie najście na wieś **masy wędrownych robotników**. Szukają oni u gospodarzy służby lub jakiegokolwiek zatrudnienia. Starania te pozostają bez rezultatu, gdyż nawet w najzamożniejszych wsiach sprawa przedstawia się w ten sposób, że gospodarze ograniczają służbę. Tam gdzie gospodarz trzymał dwoje lub troje sług, w obecnym roku godzi jedną, a tam, gdzie trzymano jedną sługę, tam nie myślą trzymać jej dłużej z tego powodu, iż brak jest gotówki na wypłatę. Już w ub. roku gospodarze musieli pozadłużać się na wypłatę służby. Grozę powiększa i ten fakt, że właściciele większych majątków, z powodu trudności finansowych, wydalają służbę trzymaną na ordynarji, a godzą na niskich warunkach służbę „na stół“.

Burakami słodzą kawę...

Kierownik jednego z kółek rolniczych w Małopolsce podaje w korespondencji do „Piasta“ szczegóły niezwykłego sposobu, w jaki ludność wiejska radzi sobie przy słodzeniu kawy: „Prosty i tani wynalazek. **Burak cukrowy zastępuje cukier.**

Późną jesienią przy orce pługami motorowemi buraczyska na gruntach dworskich, gromada dzieci chłopskich, zbiera tak zwane ciułaki buraczane.

Te ciułaki gotują, a następnie wodą z tych buraków słodzą kawę. Kawę zaś sporządzają ze spalonego zboża. Mleka do takiej kawy nie potrzeba, bo i tak jest biała i gęsta. Już dziś wpływają zamówienia do Kółka Rolniczego na nasienia buraków cukrowych, bo na drugą jesień trudniej będzie o korzenie buraczane, na które jest duże zapotrzebowanie.

Patent na wspomniany wynalazek należy się gminie Besko, powiatu Sanok, która to gmina, za czasów partyjnictwa dosyć się bogato miała, podjęła się komasacji, parcelacji, meljoracji i sypania wałów rzeki Wisłoka, a dziś kona w biedzie“.

Cukier, skutkiem wyśrubowanej przez kartel ceny — jest dla ludności wiejskiej prawie niedostępnym zbytkiem.

Ponadkontyngentowi płacić będą podatek wojskowy.

Do Sejmu ma wpłynąć wkrótce projekt **noweli do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.** O jednej ze zmian, jakie projekt ten wprowadza zabezpieczając powołanym do służby i na ćwiczenia pracownikom ich cywilne stanowiska służbowe — donosiliśmy onegdaj. Pozatem projekt reguluje na nowych zasadach sposób realizacji poborów, sprawę odraczania służby wojskowej, kosztów stawania przed komisjami poborowemi, wreszcie sprawę podatku wojskowego.

Obowiązek zgłaszania się do rejestru poborowych, który dotychczas ciężył tylko na 18 letnich i 20-letnich, rozciągnięty zostanie na mężczyzn do 50 roku życia, którzy z jakiegokolwiek powodu obowiązku tego nie spełnili.

Podatek wojskowy w myśl projektu nowych przepisów mają płacić **uznani za niezdolnych do służby wojskowej i uznani za niezdolnych do służby w pospolitem ruszeniu, jak również zwolnieni ze służby i zaliczeni do rezerwy z upływem tego roku kalendarzowego, w którym kończą 25 lat życia.** Obowiązek płacenia tego podatku został w ten sposób **rozciągnięty na ponadkontyngentowych,** którzy zostali przeniesieni do rezerwy bez odbycia czynnej służby wojskowej a wskutek ukończenia 25 roku życia, nie mogli już być powołani do służby czynnej.

Podatek wojskowy może być w całości lub częściowo przekazany **na rzecz gmin miejskich lub wiejskich.**

Dla ochrony zrujnowanych kupców przed nędzą...

K. K. K. zbiera składki na fundusz ratunkowy polskiego kupiectwa.

Wobec katastrofalnej sytuacji kupiectwa krakowskiego, Kongregacja kupiecka podjęła ostatnio akcję stworzenia własnemi siłami członków „funduszu samopomocowego“, z którego udzielać się będzie subwencji tym, co bez swej winy znaleźli się poza nawiasem handlu i bez środków do życia. Na wniosek podstarszego Kongregacji **p. Stan. Rąba** postanowiono zwrócić się do ogółu chrześcijańskiego kupiectwa z apelem, **by wszyscy, począwszy od stycznia b. r. opodatkowali się na ten cel miesięcznie kwotą co najmniej 50 groszy.**

Szalejący kryzys i postępujące z dnia na dzień zubożenie warsztatów kupieckich powodują, iż znaczna część polskiego kupiectwa znajduje się u kresu wyczerpania. Mnożą się wypadki, iż kupiec, straciwszy bez swej winy placówkę wieloletniej pracy, stoi wprost przed skrajną nędzą. To też akcja K. K. K. jest całkowicie uzasadniona wytworzonemi stosunkami.

Giełda krakowska.

Kraków, 17. I. (PAT.) Giełda bez obrotów. Waluty bez zmian.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) Dewizy. Belgja 123.75; Holandja 358.70; Londyn (29.96, 29.97) 30.11, 29.82; N. Jork 8.924; telegr. 8.928; Paryż 34.86; Praga 26.43; Szwajcarja 171.90; Berlin w obr. nieof. 212.15. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 82½. Tend. słabsza.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 102.75, 4% inw. seryjna 108.—, 6% dolarowa 58. 57.75, 58, 4% dolarowa 56.40. 56.50; 7% stabilizacyjna 56.25, 56.38 (56.13—56.75 drobne); 10% kolejowa 100.

Dolar prywatnie w Warszawie, z godz. 12.30 8.92.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 56¼. dillonowska 61.75, 62; stabilizacyjna 55 1/8. 55½; warszawska 40½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 28.28½, Londyn 17.44⅛. N. Jork 5.19 3/8. Belgja 71.97½, Włochy 26.58½, Hiszpanja 42.47½, Holandja 208.60. Berlin 123.40. Wiedeń 73.10 noty 60.60, Sztokholm 94.90, Oslo 89.30. Kopenhaga 86.80, Praga 15.36. Warszawa 58.15.

Radjo.

ODCZYT NIEMIECKI W POLSKIEM RADJO. We środę dnia 18 b. m. dr. W. Zbinden wygłosi przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej odczyt w języku niemieckim, przeznaczony dla zagranicznych słuchaczy p. t.: „Wrażenia z pobytu w Polsce“. Odczyt ten transmitowany będzie przez stację warszawską i lwowską o godz. 22.40.

Programy stacyj radjowych

Czwartek 19 stycznia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy i kom. meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 12.30 Transmisje z Warszawy; 15.25 Kom. harcerskie; 15.35 Odczyt z Warszawy; 15.50 Płyty; 16.25 Transmisje z Warszawy; 17 Płyty; 17.40 Odczyt p. t. „Dzisiejszy Ślązak“, wygł. p. Gustaw Morcinek; 17.55 Program na dzień następny; 18 Muzyka lekka z Warszawy; 19 „Skrzynka pocztowa“; 19.20 Rozmaitości; 19.30 Transmisje z Warszawy; 20 Wieczór pieśni żydowskiej; 21.30 Słuchowisko z Warszawy; 23 Muzyka lekka i taneczna; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 9.45 Nabożeństwo z cerkwi wołoskiej we Lwowie; 15.25 Audycja dla dzieci; 16 Pogadanka o modzie; 22.15 Piosenki przy gitarze.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Kom. meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 12.30 Państw. Instytut Met.; 12.35 XII. koncert szkolny z Filharmonji Warsz.; 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport; 15.15 Kom. gospodarczy; 15.25 Piosenki w wyk. H. Ordonówny z płyt; 15.35 „Nic zadarmo — kupujmy roztropnie“; 15.50 Płyty; 16.25 Francuski (kurs średni); 16.40 Odczyt p. t. „Pieniądz i kapitalizacja“, wygł. dr. H. Gruber, Prezes P. K. O.; 17 Koncert kameralny z płyt; 18 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości; 19.20 Kom. Min. Rolnictwa i Reform Rolnych; 19.30 Kwadrans literacki; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Koncert wieczorny; 20.55 Wiadomości sportowe; 21 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.30 Słuchowisko p. t. „Tristan i Izolda“; 22.15 Orkiestra cygańska; 22.55 Państw. Instytut Met. i kom. policyjny.

Katowice (408.7). G. 19 M. Mikuła. Feljeton sportowy.

Venizelos znów premjerem greckim.

Ateny, 17. 1. (PAT). Wobec trudności, na jakie natrafił Kafandaris przy tworzeniu nowego rządu, prezydent republiki **powierzył misję tworzenia nowego rządu Venizelosowi, któremu** udało się sformować nowy rząd w **bardzo krótkim czasie.** Lista gabinetu przedstawia się jak następuje: prezes rady ministrów **Venizelos,** sprawy zagraniczne **Michalakopulos,** sprawy wewnętrzne Maris, finanse **Kafandaris,** komunikacja **Papandreu,** rolnictwo i gospodarka narodowa **Papanastasiu,** wojna **Katechakis.** Nowy rząd złożył już przysięgę.

Protest nuncjusza w Sofji.

Sofja, 17 stycznia. Nuncjusz apostolski arcybiskup **Roncalli** złożył premjerowi bułgarskiemu Muchanowowi wizytę w toku której zaprotestował przeciw ochrzczeniu nowonarodzonej córki królowej, księżniczki Marji Luizy wedle obrządku ortodoksyjnego. Premjer bułgarski oświadczył, że chrztu dokonano na podstawie uchwały rady ministrów, uwzględniając przepisy konstytucji i wolę narodu bułgarskiego. Nuncjusz **przedłożył protest** Watykanu **królowi.**

Projekty min. Cherona w parlamencie.

Paryż, 17 stycznia. Zatwierdzony na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów nowy projekt uzdrowienia finansów państwa ministra skarbu Cherona wniesiony został dziś do parlamentu. Równocześnie wniesiony został do parlamentu projekt przyznania 1/12 budżetu na miesiąc luty.

HITLER „CZYŚCI“ PARTJĘ.

Frankfurt, (PAT.) Prasa donosi z Kassel o wydaleniu z partji hitlerowców 12 członków, m. in. posła na sejm pruski Vernego. **Oficjalny komunikat partyjny podaje jako powód rozkładową działalność wydalonych w łonie partji.**

70-LECIE L. GEORGE'A.

Londyn, (PAT.) Lloyd George obchodzi dzisiaj 70-tą rocznicę urodzin. Zapytany, czy zamierza jeszcze powrócić do kierownictwa partji, oświadczył on, że nie zamierza objąć stanowiska leadera, ale że nie ustanie w dawaniu krajowi swych rad i wskazówek niezależnie od tego, czy znajdą one uznanie, czy nie.

Zbocze góry przysypało 4 domy.

Paryż, 17 stycznia. We wsi Rochecorbon nad Loarą w pobliżu Tours oberwało się **zbocze góry i przysypało cztery domy.** Jak dotychczas stwierdzono 3 osoby zostały zabite a 10 osób odniosło rany ciężkie. Podjęte prace ratunkowe trwają w dalszym ciągu.

Po zamknięciu kroniki.

Dodatkowe pociągi Krynica — N. Sącz.

Celem udogodnienia bezpośredniej komunikacji między Zakopanem a Krynicą uruchomiła Dyrekcja O. K. P. pociągi między **Krynicą a Nowym Sączem,** w których prowadzi się wagony bezpośredniej komunikacji II i III klasy wprost z Krynicy do Zakopanego i z powrotem. Odjazd z Krynicy o godz. 17.20, przyjazd do Zakopanego 23.45. Odjazd z Zakopanego o godzinie 6.00 — przyjazd do Krynicy **o godz.** 12.15.

Tragiczny epilog wiejskiej zabawy.

Wczoraj stanęli przed Trybunałem Sądu Okręgowego **Jan Wincencik,** lat 25, robotnik z Brzegów pow. Kraków, oraz **Jan Nosek,** lat 36, również z Brzegów — oskarżeni o dokonanie **czynnej zniewagi, naskutek której poniósł śmierć Wład. Jeleń.**

Sprawa miała się następująco: 20 września ub. r. odbywała się w Brzegach **zabawa,** na którą przybyła **młodzież z trzech okolicznych wsi.** Około godz. 7 wieczorem, gdy zabawa miała się ku końcowi, przyszło na drodze do awantury: Wład. **Jeleń** uderzył niej. **Partykę** w twarz. Natychmiast otoczyło Jelenia kilkudziesięciu parobków, którzy przybrali **groźną postawę.** Pierwszy przystąpił do niego osk. **Wincencik,** który uderzył go **kijem w głowę.** Jeleń zaczął uciekać. Rozpoczęła się **tragiczna gonitwa:** naraz drogę uciekającemu zastąpił drugi oskarżony, Nosek, i uderzył Jelenia laską w głowę. Nieszczęsny zbieg upadł; **zerwał się jednak i ostatkiem sił pobiegł w kierunku** szkoły. Tu dopadli go ścigający i bili, aż padł **nieprzytomny w kałuży krwi. Przewieziony** do szpitala św. Łazarza w Krakowie Jeleń zmarł w niecały miesiąc potem wskutek zapalenia opon mózgowych, wywołanego **ranami na głowie.**

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano świadków; rozprawę jednak **odroczono** celem przesłuchania dodatkowych świadków zajścia. **Oskarżeni do winy się nie przyznają.**

Rokowania z Sowpoltorgiem przerwane.

Warszawa 17. 1. (Telef. wł.). Rokowania z Sowpoltorgiem natrafiły na bardzo poważne trudności. Delegacja sowiecka wystąpiła z szeregiem postulatów, dotyczących przyznania stronie sowieckiej ulg celnych na import towarów rosyjskich do Polski. Delegacja polska zgodziła się na to i **niektóre żądania sowieckie uwzględniono.** Delegacja polska zgodziła się pozatem na zmniejszenie tegorocznego eksportu z Polski do Sowietów na sumę pół miljona rubli, przy równoczesnem powiększeniu importu towarów z Rosji do Polski. Trudność w sfinalizowaniu rokowań stanowi **głównie kwestja kredytu finansowego** przy wywozie towarów z Polski do Rosji. Delegacja polska proponowała, ażeby równocześnie ze zmniejszeniem eksportu towarów polskich do Rosji, zmniejszony został **polski kredyt finansowy o sumę 250.000 dolarów.** Ta propozycja spotkała się z stanowczym oporem ze strony sowieckiej i spowodowała w rezultacie **przerwę w rokowaniach.** Przewodniczący delegacji sowieckiej Tomarin postanowił opuścić Warszawę i udał się do Moskwy. Termin umowy z Sowpoltorgiem wygasa 25-go b. m.

Stany Zjednoczone wystąpią w sprawie Mandżurji

Nowy Jork, 17 stycznia. Jak z kół poinformowanych donoszą, departament stanu przesłał ambasadorom amerykańskim w Paryżu i Londynie, oraz konsulowi w Genewie instrukcje dotyczące konfliktu chińsko-japońskiego. W sferach politycznych wskazują, że **rząd amerykański jest zdania, iż możliwe jest w Genewie utworzenie wspólnego frontu, aby już wreszcie położyć kres konfliktowi na Dalekim Wschodzie. Sądzą, że nowe instrukcje dla przedstawicieli rządu amerykańskiego idą właśnie w tym kierunku.**

„Komitet 19-tu“ nie spieszy się.

Genewa, 17. 1. (PAT). Wczoraj popołudniu zebrał się pod przewodnictwem belgijskiego ministra spraw zagranicznych „komitet 19-tu“ nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów. Sekretarz generalny sir Drummond złożył sprawozdanie z odbytych od czasu ostatniej sesji komitetu rozmów z delegacjami Chin i Japonji, zaznaczając w szczególności, **że rząd japoński opublikował nową formułę postępowania rozjemczego pomiędzy Chinami a Japonją, celem umożliwienia załatwienia konfliktu mandżurskiego.**

Niektórzy mówcy wyrazili niezadowolenie **z powodu powolności obrad Ligi Narodów w tej sprawie** i domagał się od nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi **decydujących rozstrzygnięć.** Następne posiedzenie komitetu odbędzie się w środę. Zajmie się ono odpowiedzią rządu japońskiego.

JAPONJA NIEUSTĘPLIWA.

Tokio. (PAT). Rząd wysłał do delegacji japońskiej w Genewie powtórzenie instrukcyj, które — jak dowiaduje się agencja Reutera — przeciwstawiają się zamiarowi powołania do **udziału w pracach podkomisji państw nie należących do Ligi Narodów,** jak Stany Zjednoczone i Sowiety. Instrukcje wogóle przeciwstawiają się interwencji podkomisji w bezpośrednie rokowania między Chinami a Japonją.

Filipiny chcą niepodległości już teraz.

Waszyngton 17 stycznia. Parlament wysp Filipińskich zawiadomił posła filipińskiego w Waszyngtonie, że naród nie godzi się na przyznanie Filipinom niezależności dopiero za lat 10. Naród i reprezentacja narodowa wysp żądają natychmiastowego przyznania suwerenności.

PRZELECIELI ATLANTYK.

Paryż, 17 stycznia. Samolot francuski „Arc-en-ciel“ po szczęśliwem przeleceniu Atlantyku wylądował w Natalu w Brazylji wczoraj wieczór wedle czasu amerykańskiego. O godz. 8.50 we wtorek samolot wystartował z Natalu do Rio de Janeiro.

SPRAWA FABRYKACJI BRONI.

Paryż 17 stycznia. Rząd francuski postanowił utworzyć komisję, której zadaniem będzie przeprowadzenie studjum w sprawie fabrykacji broni i materjału wojennego, oraz handlu materjałem wojennym.

8 ZBIEGÓW ZGINĘŁO W ŚNIEGACH.

Genewa 17 stycznia. Donoszą z Lokarno, że przed paru dniami wyruszyło z miejscowości włoskiej Crodo do Szwajcarji 8 zbiegów politycznych, z których dotąd żaden nie dotarł do Szwajcarji. Wysłane z Szwajcarji ekspedycje ratunkowe nie odnalazły zaginionych. Akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona z powodu gwałtownej śnieżycy. Istnieją obawy, że żaden z zaginionych nie znajduje się już przy życiu.

MROZY W HISZPANJI.

Madryt 17 stycznia. W całej Hiszpanji zaznaczył się znaczny spadek temperatury, która w niektórych okolicach dochodzi do 12 tu stopni mrozu.

Bójka w sejmie pruskim.

Berlin, 17 stycznia. W sejmie pruskim doszło dziś do wielkiej awantury. Gdy mowca komunistyczny Fraenken z trybuny zwrócił się przeciw narodowym socjalistom i nazwał ich **łajdakami i najpodlejszymi tchórzami,** powstał na ławach hitlerowskich straszny hałas. Posłowie narodowo-socjalistyczni tłumnie ruszyli ku **trybunie i poczęli mowcę okładać pięściami.** Zagrożonemu mowcy komunistycznemu pospieszyli z pomocą jego przyjeciele partyjni. Przewodniczący przerwał obrady i wyszedł z sali posiedzeń. Rozsądniejszym posłom udało się jednak powstrzymać rozjuszonych hitlerowców od poważniejszej bójki. Po wznowieniu posiedzenia poseł komunistyczny Fraenken został wykluczony z dzisiejszego posiedzenia podobnie jak poseł narodowo-socjalistyczny Blel, który go pobił.

POBICIE STUDENTÓW ŻYDOWSKICH W BERLINIE

Berlin 17 stycznia. Na uniwersytecie berlińskim doszło dziś w południe do nowych wykroczeń antyżydowskich. Po zgromadzeniu odbytem w sąsiedztwie uniwersytetu, przybyli **studenci hitlerowcy tłumnie do gmachu uniwersyteckiego i w auli poczęli bić studentów żydowskich. Wezwana policja przywróciła spokój. Podczas bójki kilku studentów zostało pokaleczonych.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Niezwykłe wyznanie emer. sędziego.

„Słowo Polskie“ publikuje list em. sędziego Mieczysława Jurkiewicza do prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie dra Zielińskiego, wystosowany z okazji przemówienia posła Rymara w komisji budżetowej Sejmu co do przyczyn spensjonowania owego sędziego.

W liście swym stwierdza p. Jurkiewicz, że nieprawdą jest jakoby prezes Apelacji oświadczył mu na audjencji, że powodem jego spensjonowania miała być kilkudniowa zwłoka **w** przyjęciu b. starosty w Sanoku i jego żony **na** członków Tow. Szkoły Ludowej, któremu **p.** Jurkiewicz przewodniczył.

„Dla ścisłości — pisze p. Jurkiewicz — podaję ew. przyczyny mojego spensjonowania, zgodnie z treścią mojej rozmowy z Panem Prezesem: Przyczynami temi były 1) **względy rzeczowe (sędziowskie kwalifikacje,** 2) **względy etyczno-moralne** i 3) względy polityczne“.

Wobec tak „ścisłego“ sprecyzowania przez p. Jurkiewicza przyczyn jego spensjonowania nikt już istotnie nie będzie miał wątpliwości... Spensjonowano go ze względów rzeczowych (sędziowskie **kwalifikacje**) a także ze względów **etyczno-moralnych.** Niezwykłej szczerości dokument...

Przed zmianami personalnemi.

Warszawa, 17. 1. (Telef. wł.). Od kilku dni odbywają się w Prezydjum Rady Ministrów nieustanne narady w sprawie zmian personalnych. Premjer Prystor konferuje z różnemi osobistościami w sprawie obsadzenia niektórych placówek administracyjnych. Podobno w obecnej chwili największe szans na stanowisko wojewody lwowskiego ma b. wicewojewoda białostocki, obecnie dyrektor Biura Sejmowego **p. Wł. Dziadosz.**

UŁASKAWIENI.

Warszawa, 17. 1. (Telef. wł.) P. Prezydent Rzplitej ułaskawił Pawła Pribego i Edgara Kocha, **skazanych w procesie gdyńskim o szpiegostwo na karę śmierci.**

CHOROBA Z. POGORZELSKIEJ.

Warszawa 17. 1. (Telef. wł.). Znana artystka Zula Pogorzelska ciężko zaniemogła. Przewieziono ją do jednego z sanatorjów.

Mordercy ks. Masłowskiego przed sądem doraźnym.

W Poznaniu w poniedziałek przed sądem doraźnym stanęli mordercy śp. księdza prof. Masłowskiego, Bronisław Bednarczyk **i Jan** Grelka. Obaj pomimo młodego wieku, mają bogatą przeszłość kryminalną. Obaj zbrodniarze wyszli na próbną wyprawę jako żebracy już w dniu 29-go grudnia. Zaczepili kilku księży, jednak brakło im odwagi. Na drugi dzień podeszli popołudniu do księdza Masłowskiego, zdążającego do miasta, lecz i tym razem nie mogli się jeszcze zdecydować na napad. Mordu dokonali dopiero, gdy ksiądz Masłowski wracał z powrotem. Zrabowali 70 złotych i zbiegli z Poznania. W czasie przesłuchiwania, Bednarczyk płacze i opowiada przebieg mordu ze szczegółami.

SKAZANIE KOMUNISTÓW-TRAMWAJARZY.

Warszawa, 17. 1. (Telef. wł.). W południe ogłoszono wyrok w sprawie **grupy komunistycznej tramwajarzy** warszawskich, **działającej podczas strajku w roku ubiegłym.** Przywódca Ostrowski skazany został na 5 lat więzienia, Kłos — na 4 lata, Skrzypek, Milewski, Cchęciński i Chudy otrzymali karę po 3 lata więzienia, Zawadzki i Dubiel po 2 lata, czterech oskarżonych uniewinniono.

Warszawa — Morawska Ostrawa 3:2.

W drodze powrotnej z Pragi do kraju, zatrzymała się polska drużyna hokejowa w Morawskiej Ostrawie, gdzie rozegrała mecz, jako reprezentacja Warszawy z Morawską Ostrawą, którą reprezentował miejscowy **„Slovan“.** — Spotkanie zakończyło się nieznacznem **zwycięstwem Warszawy, w stosunku 3:2,** (1:0, **1:1,** 1:1). — Na drużynie polskiej odbił się ujemnie **brak Krygiera, oraz kontuzjonowanie** na początku gry Marchewczyka. Na małem stosunkowo boisku rozwinęła się dość chaotyczna **i** ostra gra, zwłaszcza ze strony „Slovana“. Drużyna polska **górowała technicznie i taktycznie** nad drużyną czeską. — Bramki dla Warszawy uzyskali **Szejnach 2 i Nowak 1.**

KANADA REMISUJE Z AMERYKĄ. W Londynie rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy drużyną kanadyjską **Edmonton Superiors** a drużyną amerykańską **Massachussets Rangers.** — Po ciężkiej walce mecz zakończył się **wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.**

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 10

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

VI.

Sierota.

Deszcz lał od szeregu dni bez przerwy. Szara opona chmur zasnuła góry doszczętnie. Nietylko regli wcale widać nie było, ale nawet, znalazłszy się na pustem polu, domyślić się było trudno, w której góry znajdują się stronie. Przybyłemu po raz pierwszy w te strony, możnaby było łatwo wmówić, że, zamiast udać się w góry, wskutek pomyłki znalazł się na równinie. Nietylko piękne widoki, ale całe wesołe życie Zakopanego, turkot pojazdów, gwar głosów licznych letników, wszystko to gdzieś przepadło, jakby utonęło we mgle i strugach upartego deszczu.

W zacisznej willi dzień i noc słychać było bluzgotanie lejącej się z rynien wody. Nawet po balkonach chodzić nie było można, gdyż wiatr zacinał deszczem złośliwie na wszystkie strony.

To też Mirek nudził się dotkliwie; więc poprosił matkę, aby mu pozwoliła pójść na górę do właścicielki willi, pani Kacperskiej, zaznajomić się z jej siostrzeńcem, wiekiem do niego zbliżonym.

Po niedługim czasie powrócił ze swym towarzyszem. Dźwigali obaj duże paki książek.

— Cóż wy tu znosicie? — zapytała pani Wrażewska, odrywając na chwilę wzrok od roboty, którą szyła w dnie deszczowe.

— To są różne pisma; będziemy oglądać ilustracje — odparł pięcioklasista, któremu było Władek na imię. Ukłonił się grzecznie pani Wrażewskiej i obaj chłopcy poszli do przyległego pokoju.

Najwięcej interesowały Mirka ilustrowane czasopisma tatrzańskie. Były to stare pisma z przed ośmiu, dziesięciu lat. Ale widoki gór przecież się nie zmieniły, było więc w nich wiele ciekawych rzeczy do oglądania. Pod każdym krajobrazem widniały różnojęzyczne napisy z nazwami szczytów. Odczytywanie ich i porównywanie nazw w odrębnych językach było dla chłopców bardzo zajmujące.

Nowy przyjaciel Mirka chodził już dużo po górach, bowiem co rok przyjeżdżał do swej ciotki na lato.

Władek nie miał rodziców. Na jego naukę i wychowanie składali się dwaj stryjowie, nie darząc go zbytnią czułością. Zato ciotka jego, rodzona siostra ojca, kobieta niezamężna, kochała go jak syna i całem sercem gościła u siebie przez każde wakacje. Ale była to osoba stara, schorowana, cierpiąca często na migrenę, w obejściu dosyć ostra, i nie miała ani sił, ani czasu zajmować się wiele siostrzeńcem.

Władek był więc przyzwyczajony sam sobie radzić we wszystkiem. W góry chodził jednak tylko wtedy, gdy go kto ze znajomych chciał zabrać ze sobą, bo go samego ciotka nigdy nie puszczała, bojąc się nieszczęścia.

Ale Władek był nad wiek rosły, silny, zdrowy i odważny. Marzył nietylko o tem, jak to on już dorośnie i będzie mógł chodzić, dokąd mu się spodoba. Lubił sam włóczyć się po dolinach, ale to były krótkie spacery, bo na obiad spóźnić się nie było wolno.

Ciotka była surowa; mówiła, że jeśli się raz zawieruszy i na obiad lub na kolację się spóźni, a ją narazi na denerwujący o niego niepokój, to go odeśle do stryjów, do Krakowa i już więcej nie przyjmie na lato.

A Władek lubił spędzać wakacje w Zakopanem. Stryjowie w mieście zajęci byli prowadzeniem sklepu, mieli liczne rodziny. Coby on tam robił w lecie? Wałęsałby się tylko po dusznych ulicach! Lepiej więc było nie narażać się ciotce.

Ale miał Władek jeszcze jedno strapienie. Nie posiadał nigdy ani grosza własnego. Jeść mu dali, książki i ubranie mu kupili; ale żeby też ktoś z rodziny pomyślał o tem, aby mu dać od czasu do czasu choć złotego na kupienie sobie jakiegokolwiek potrzebnego drobiazgu! Gdzie tam!

To też marzył tylko o tem, aby jaknajprędzej ukończyć szkoły i zacząć na siebie zarabiać. Dlatego też uczył się bardzo dobrze.

Miał także i inne marzenia. Oto grób jego rodziców leżał na cmentarzu zaniedbany, trawą zarosły; stryjowie jakoś o niego nie dbali; ciągle tylko wyrzekali, że tyle muszą łożyć na syna zmarłego brata. Zresztą być może, że na takie zbytki, jak ozdabianie grobów, nie mieli istotnie pieniędzy.

Władek rodziców pamiętał dobrze, bo nie tak dawno to było, jak oboje umarli na tyfus, prawie jednocześnie. Więc sam chodził co pewien czas na cmentarz i grób własnemi oczyszczał rękoma. A na Dzień Zaduszny ubierał go pożółkłemi, spadłemi z drzew liśćmi klonu. I robił to tak zręcznie i ładnie, że aż się ludzie zatrzymywali i przyglądali z podziwem zabiegom małego sieroty na opuszczonej mogile.

Ostatniego roku kupił nawet dwie świeczki za pieniądze, zdobyte ze sprzedaży filatelistom marek zagranicznych, które znajdywał od czasu do czasu w koszu do papierów przy biurku stryja. I dumny był, gdy odchodził z cmentarza i widział migocące na grobie dwa światełka. Była to niby para oczu dobrego syna, błyszczących łzą nad zamkniętemi na zawsze powiekami w drogich twarzach rodziców.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.